Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 6 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 274 (1199)

WĘGRY PROTESTUJĄ

przeciwko samowolnemu utworzeniu przez mocarstwa zachodnie „rządu w Bonn" zagrażającego interesom pokoju i demokracji

Nota rządu węgierskiego do Z S R R, U S A, W. Brytanii i Francji

BUDAPESZT (PAP). — Jak podaje węgierska agencja telegraficzna, **rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wystosował do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji identyczne noty, dotyczące problemu niemieckiego.**

Rząd węgierski — czytamy w nocie — uważa za konieczne stwierdzić, że **samowolne utworzenie separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego w Bonn przez USA, Wielką Brytanię i Francję — jest sprzeczne z interesami pokoju świata.**

Imperialistyczne i militarystyczne koła Niemiec oraz ich pachołki na Węgrzech dwukrotnie w ciągu ostatnich 30 lat wciągnęły Węgry w niesłuszną i zbrodniczą wojnę. Lud węgierski na podstawie swych gorzkich doświadczeń jest świadom tego, że **sprawa pokoju i demokracji jest zagrożona, gdy w Niemczech dochodzą do głosu antydemokratyczne i imperialistyczne elementy.**

ŻYWOTNY INTERES NARODU WĘGIERSKIEGO POLEGA WIĘC NA TYM, BY NIEMCY ZOSTAŁY PRZEKSZTAŁCONE W POKOJOWE I DEMOKRATYCZNE PAŃSTWO.

Wychodząc z tego założenia, rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zmuszony jest podnieść swój głos **przeciwko utworzeniu separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego, zagrażającego interesom pokoju i demokracji.** Szczególne niebezpieczeństwo widzi naród węgierski w tym, że w nowoutworzonym rządzie Niemiec Zachodnich czołową rolę odgrywają te same koła, które rządziły Niemcami na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat — w duchu imperializmu i militaryzmu, a później w duchu hitlerowskiego faszyzmu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że **„rząd" w Bonn przyczynia się do wskrzeszenia na nowo faszyzmu niemieckiego i do ponownego uzbrojenia Niemiec w celach imperialistycznych.**

Nota podkreśla dalej, że działalność rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, która doprowadziła do utworzenia antydemokratycznego „rządu" w Bonn, znajduje się w jaskrawej sprzeczności z obowiązującymi międzynarodowymi umowami i deklaracjami.

Mocarstwa zachodnie podeptały podstawowe układy międzynarodowe

Rząd węgierski — czytamy w nocie — podkreśla, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja podeptały układy międzynarodowe o podstawowym znaczeniu, a równocześnie oskarżają zupełnie bezpodstawnie rząd węgierski o to, że nie dotrzymuje on rzekomo przyjętych przez siebie zobowiązań.

Jakkolwiek rząd węgierski niejednokrotnie wykazał w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że **zarzuty i skargi pod adresem Węgier są bezpodstawne**—rządy USA i Wielkiej Brytanii, które anulują ciążące na nich zobowiązania, zawarte w uchwałach poczdamskich — przeciwstawiają się przyjęciu Węgier do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nota przypomina, że **w uchwałach poczdamskich Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zobowiązały się poprzeć sprawę przyjęcia Węgier do ONZ.**

Odmawiają zwrotu mienia węgierskiego

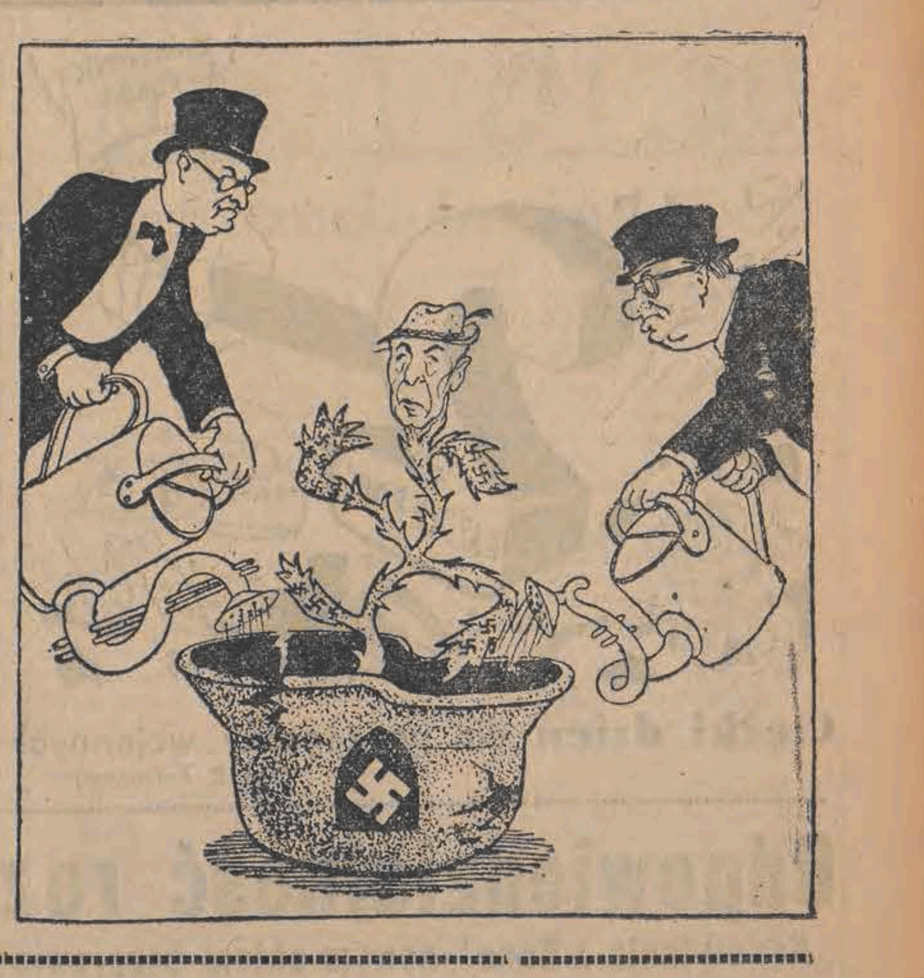
Nota węgierska stwierdza dalej, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, działając w sposób całkowicie sprzeczny z duchem i literą traktatu pokojowego, odmawiają zwrotu mienia węgierskiego, wywiezionego przez niemieckich faszystów i ich węgierskich najemników do zachodnich stref Austrii i Niemiec.

Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji popierają równocześnie i organizują resztki zbiegłej na zachód armii Horthy'ego i Szalasy'ego, aby **okazać pomoc tym elementom, które organizują spiski, zmierzające do obalenia ustroju demokratycznego na Węgrzech.**

Naród węgierski i rząd węgierski są przekonane, że **trwały pokój świata można oprzeć jedynie o te podstawy, które zostały określone w uchwałach poczdamskich i w innych podobnych dokumentach międzynarodowych, mających na celu bezlitosną walkę z elementami faszystowskimi oraz ZABEZPIECZENIE NIEZAWISŁOŚCI I DEMOKRATYCZNEGO ROZWOJU NARODU.**

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zgadza się całkowicie z notą Związku Radzieckiego, którą w dniu 1 października br. otrzymali przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie. Nota Związku Radzieckiego, jak cała dotychczasowa polityka Związku Radzieckiego, służy bowiem sprawie pokoju i demokracji, a więc tym interesom, o które rząd Węgierskiej Republiki Ludowej dotąd walczył i o które zamierza w przyszłości walczyć.

Faszystowski „kwiatek" z Bonn



Zwycięstwo rewolucji chińskiej

jest zwycięstwem obozu demokracji i pokoju

Odezwa Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Agencja Nowych Chin podaje tekst odezwy, skierowanej do ludności całego świata przez Chiński Komitet Obrońców Pokoju. Odezwa brzmi następująco:

„CHIŃSKI Komitet Obrońców Pokoju obwieszcza uroczyście światu: Naród chiński zdecydowanie przeciwstawia się wojnie agresywnej i popiera pokój światowy. Amerykańsko - brytyjski blok imperialistyczny próbuje uniknąć swej własnej nieuchronnej zguby poprzez rozpętanie nowej wojny agresywnej. Blok ten jest pochłonięty wyścigiem zbrojeń, rozszerzeniem sieci baz militarnych, organizowaniem agresywnego sojuszu wojskowego — paktu atlantyckiego i planowaniem utworzenia t. zw. „Unii Pacyfiku" o podobnie agresywnym charakterze.

Imperialiści amerykańscy i brytyjscy popierają resztki niemieckich i japońskich sił faszystowskich, celem użycia ich jako pionków w nowym ataku na Związek Radziecki, Chiny i inne kraje. Wszystko to dowodzi istnienia niebezpieczeństwa nowej wojny agresywnej.

My jednak wierzymy, że to niebezpieczeństwo można napewno przełamać. Zdrada i występność imperializmu dowodzi najlepiej jego słabości. Międzynarodowa sytuacja w roku 1949 różni się znacznie od tej, jaka była w 1939 r. i 1914 r.

Dzisiaj światowy obóz demokracji i pokoju, prowadzony przez Związek Radziecki, stanowi potęgę bez precedensu. Potęga ta prześcignęła już siły bloku imperialistycznego. Wspaniałe osiągnięcia w Związku Radzieckim, trwała konsolidacja i rozwój krajów nowej demokracji, niesłychany wzrost ruchu na rzecz pokoju we wszystkich krajach świata, wielkie zwycięstwo narodu chińskiego i utworzenie Republiki Ludowej Chin, oraz walki wyzwoleńcze ludów w krajach kolonialnych i półkolonialnych — wszystko to znacznie wzmocniło i skonsolidowało pozycję światowej demokracji i pokoju.

Zjednoczona ludzkość zetrze w proch zbrodnicze spiski podżegaczy wojennych

Związek Radziecki oświadczył ostatnio, że od pewnego czasu już posiada broń atomową, ale podtrzymuje on nadal propozycję zniszczenia wszelkiej broni atomowej i pokojowego zastosowania energii atomowej. Oświadczenie to stanowi ciężki cios dla podżegaczy wojny atomowej.

Tak więc, jasne jest, że będziemy napewno dysponować dostateczną siłą dla starcia w proch wszelkich zbrodniczych spisków podżegaczy wojennych, jeśli tylko ludzkość będzie czujna, wzmocni swą jedność i podtrzyma swą walkę.

My, naród chiński, staliśmy zawsze po stronie obozu demokracji i pokoju. Zwycięstwo rewolucji chińskiej jest zwycięstwem tego obozu. Chcemy zjednoczyć się z naszym wielkim sojusznikiem — Związkiem Radzieckim, zjednoczyć się z krajami demokracji ludowej i z ludźmi wszystkich krajów w walce o obronę niepodległości i suwerenności każdego narodu i o trwały pokój światowy.

Dlatego też postanowiliśmy zwołać do Pekinu konferencję w obronie pokoju światowego, w której uczestniczą przedstawiciele wszystkich warstw naszego kraju, oraz organizować wielkie zgromadzenia i manifestacje dla wykazania naszej nieugiętej woli i gotowości narodu chińskiego przeciwstawienia się nowej wojnie agresywnej i poparcia pokoju światowego.

Przeciwstawimy się knowaniom imperializmu anglo-saskiego

Niechaj wróg zadrży, widząc nasz potężny marsz ku pokojowi. Siła ludu jest niezwyciężona, a ostateczne zwycięstwo będzie napewno doń należało! Przeciwstawcie się knowaniom imperializmu amerykańskiego i brytyjskiego! Wystąpcie przeciwko narzędziom tego imperializmu — paktowi atlantyckiemu i montowanej obecnie „Unii Pacyfiku".

Należy natychmiast zwołać konferencję dla zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, w której weźmie również udział Republika Ludowa Chin.

Zjednoczcie się z krajami, narodami i ludami świata w walce o obronę niepodległości i suwerenności wszystkich narodów i o wzmocnienie międzynarodowej przyjacielskiej współpracy! Niechaj wszystkie ludy świata zjednoczą się, wystąpią przeciwko nowej wojnie agresywnej i niechaj walczą o trwały pokój światowy!

Niech żyje Ludowa Republika Chin — potężna twierdza pokoju na Dalekim Wschodzie! Niech żyje Związek Radziecki — przywódca światowego obozu pokoju i demokracji! Niech żyje Światowy Kongres Obrońców Pokoju! Niech żyje demokracja ludowa i trwały pokój"!

WITAMY CHINY LUDOWE

CAły naród polski z radością powitał decyzję Rządu o uznaniu centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązaniu z tym rządem stosunków dyplomatycznych.

Od wielu lat śledziliśmy z najgłębszą sympatią bohaterską walkę narodu chińskiego. Życzyliśmy zwycięstwa CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ, która wyzwalała swój kraj w ciężkich bojach z siłami Kuomintangu, uzbrojonymi przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Śledziliśmy wysiłki ROBOTNIKÓW CHIŃSKICH, odbudowujących przemysł Mandżurii i Chin północnych, przemysł, który stał się podstawą dalszych zwycięstw Armii Ludowej

Śledziliśmy wysiłki CHŁOPÓW CHIŃSKICH, którzy na terenach wyzwolonych dzielili ziemię obszarniczą i głęboko przeorywali przegniłą glebę feudalizmu.

Walka narodu chińskiego o wyzwolenie spod jarzma kolonialnego ucisku i wyzysku, spod jarzma rodzimej feudalno-kapitalistycznej reakcji, była nam bardzo bliska mimo tysięcy kilometrów, jakie dzielą Chiny od Polski. BOWIEM LUD CHIŃSKI, CHIŃSKIE MASY PRACUJĄCE PROWADZIŁY WALKĘ O TE SAME IDEAŁY, O JAKIE MY WALCZYMY.

Dzisiaj zwycięstwo ludu chińskiego nie ulega już wątpliwości. Jeszcze w południowych prowincjach Chin panoszą się poszczególni kacykowie, ale olbrzymia większość kraju została wyzwolona, a centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej reprezentuje przytłaczającą większość narodu.

Centralny rząd ludowy, wyłoniony na konferencji stronnictw politycznych w Pekinie, jest wielką siłą, siłą, za którą stoi 475-MILIONOWY NARÓD CHIŃSKI. Rząd Mao-Tse-Tunga jest tą siłą, która zespoliła naród chiński i prowadzi go obecnie w jego marszu ku postępowi i rozkwitowi społecznemu, gospodarczemu, kulturalnemu.

Uznanie przez rząd polski chińskiego rządu ludowego jest wyrazem serdecznych uczuć przyjaźni, jakie żywi naród polski dla narodu chińskiego, narodu, który dał obecnie przykład ludom uciskanym przez imperializm, jak należy walczyć i zwyciężać.

WITAMY NARÓD CHIŃSKI, POTĘŻNEGO SOJUSZNIKA W WALCE O POSTĘP I POKÓJ.

Pakt pupilków watykańskich z hitlerowcami

przed wyborami w Austrii

WIEDEŃ (PAP). — W wyniku tajnych rokowań między przywódcami austriackiej partii ludowej a byłymi przywódcami partii hitlerowskiej w Austrii, **100 przywódców hitlerowskich ogłosiło odezwę,** wzywającą byłych hitlerowców do głosowania w wyborach powszechnych w nadchodzącą niedzielę na austriacką partię ludową.

Odezwę podpisali m. in. hitlerowscy gauleiterzy Obersaucher i Helferich oraz osławiony przywódca Heimwehry i późniejszy przywódca SS Walter Pfriemer.

W imieniu kierownictwa partii ludowej wiceprzewodniczący parlamentu austriackiego **poseł Gorbach złożył pisemne podziękowanie przywódcom hitlerowskim „za współpracę" i zobowiązał się do zniesienia po wyborach wszystkich ustaw antyhitlerowskich w Austrii.**

Odezwa hitlerowców i odpowiedź Gorbacha wywołały głębokie oburzenie, szczególnie w kołach robotniczych Austrii.

Dziękczynne pismo komitetu budowy kościoła - pomnika w Prokocimiu do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Zgodnie z uchwałą komitetu honorowego i wykonawczego budowy kościoła-pomnika w robotniczej dzielnicy Krakowa, Prokocimiu, powziętą w dniu 20 września 1949 r., przesyłamy Ci, Panie Prezydencie, wyrazy najserdeczniejszego podziękowania za hojny dar w wysokości 100 tys. zł. na budowę kościoła-pomnika w Prokocimiu, który ma stanąć, jako dowód wdzięczności Panu Bogu za ocalenie Krakowa od straszliwego zniszczenia wojennego.

Hojny dar Twój, Panie Prezydencie, jest wielce wartościowy dla nas materialnie i moralnie. Świadczy on wyraźnie, że Rząd Polski Ludowej troszczy się o zaspokojenie potrzeb religijnych robotniczego przedmieścia Krakowa.

Za komitet wykonawczy:

prezes:

ks. prowincjał Bonifacy Woźny

zastępca:

Józef Rzebik

sekretarz:

Jan Kielar

Kraków, we wrześniu 1949 r.

Wymiana ambasadorów

między ZSRR a Chińską Republiką Ludową

MOSKWA (PAP). Dzienniki publikują depeszę ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu-En-Laja, skierowaną do rządu radzieckiego. Depesza stwierdza, że rząd centralny Chińskiej Republiki Ludowej przesyła wyrazy głębokiej wdzięczności rządowi radzieckiemu za to, że Związek Radziecki był pierwszym państwem, które nawiązało stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

Dzienniki podają równocześnie, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ambasadorem ZSRR w Chinach — Roszczina, a centralny rząd ludowy Chin — wyznaczył Wan Czia-Siana ambasadorem swoim w ZSRR.

Jaki rząd jest potrzebny Niemcom?

Marionetki z Bonn nie mają prawa

reprezentować narodu niemieckiego

BERLIN (PAP) — Centralny organ Socjalistycznej Partii Jedności (SED) „Neues Deutschland" w artykule na temat „Jaki rząd jest potrzebny Niemcom?" pisze:

„Potrzebujemy rządu, który mógłby dać ludności pracę i chleb. Rząd, który zadania tego nie potrafi wykonać — jest zbędny". Dziennik podkreśla, że „rząd" Trizonii, opierający się na klice reakcjonistów niemieckich i zagranicznych, posiada program, który pociągnie za sobą **znaczne zwiększenie armii bezrobotnych.** Nie jest on w stanie znaleźć pracy dla 2 milionów bezrobotnych w Niemczech Zachodnich i zajmuje się on **jedynie sprawami, zmierzającymi do pogłębienia nędzy mas i zwiększenia bogactw garstki spekulantów.**

Niemcy — pisze dalej cytowany dziennik — potrzebują rządu, który by mógł uzyskać **prawdziwą niezależność narodu niemieckiego.** Marionetki z Bonn już w pierwszych dniach swego urzędowania dowiodły, że nie są w stanie reprezentować interesów narodu niemieckiego. **Nie mają one żadnego pozytywnego programu politycznego ani gospodarczego i dążą przede wszystkim do stworzenia przepaści między Niemcami a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.** Polityka taka jest z gruntu fałszywa i sprzeczna z najbardziej żywotnymi interesami narodu niemieckiego.

Przed „Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej"

Organizacje terenowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przystąpiły do wykonania programu obchodu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", który rozpoczyna się 7 bm.

W SZCZECINIE odbyły się we wszystkich szkołach podstawowych i średnich poranki, na których dziatwa i młodzież szkolna wystąpiła z urozmaiconymi imprezami. **Pomysłowo powiązane tańce i pieśni polskie i radzieckie,** wykonane w strojach ludowych, spotkały się z dużym uznaniem widzów.

W WOJ. ŁÓDZKIM w obchodzie „Miesiąca" szczególnie licznie zapowiada się **udział kobiet, zrzeszonych** w Lidze Kobiet oraz młodzieży ZMP. Obecnie na terenie woj. łódzkiego czynnych jest 450 kół TPPR, obejmujących 50.000 członków.

Koło TPPR przy zakładach przetwórczych „Społem" W KIELCACH podjęło się zorganizowania do dnia 7 bm. nowego koła TPPR we wsi Słupia i wezwało wszystkie koła w mieście i na wsi do podjęcia podobnych zobowiązań.

„Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" w WOJEW. KRAKOWSKIM odbędzie się pod hasłem „Nie ma gminy, nie ma gromady, nie ma świetlicy, w której by nie było koła TPPR". W dniu rozpoczęcia „Miesiąca" odbędą się na Rynku Krakowskim pokazy filmu radzieckiego oraz koncert 2 orkiestr.

Do ważniejszych imprez należeć będą W KRAKOWIE: wielki koncert współczesnej muzyki radzieckiej, uroczyste otwarcie festiwalu filmu radzieckiego, cykl odczytów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego na tematy radzieckie, popularyzacja książki radzieckiej za pomocą ruchomych wystaw oraz uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci poległych żołnierzy radzieckich.

Komunikat

W dniu 6. 10. b. r. o godz. 17-tej, w Łódzkim Komitecie PZPR, Wydziale Propagandy (I sala konferencyjna, III piętro) odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Szkoleniowej przy udziale przewodniczących i sekretarzy Dzielnicowych Komisji Szkoleniowych oraz Kierowników i Instruktorów Wydziałów Propagandy.

Obecność wyżej wymienionych na naradzie bezwzględnie obowiązkowa.

Dymisja gabinetu we Francji

PARYŻ (PAP) — W środę w południe ogłoszono komunikat donoszący, że rząd premiera Queuille'a podał się do dymisji.

Decyzja zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, na którym podczas burzliwej dyskusji ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w sprawie problemu płac i cen.

Tragiczny zgon

austriackiego działacza młodzieżowego

WIEDEŃ (PAP). — W wypadku motocyklowym zginął wiceprzewodniczący Wolnej Młodzieży Austriackiej, kandydat do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii i uczestnik walk o wolność Hiszpanii Fritz Weissenbeck.



Ciężki dzień dla podżegaczy wojennych

(Rys. B. Fefimowa)

Kryzys imperializmu brytyjskiego

Krach funta szterlinga i innych walut krajów kapitalistycznych jest jeszcze jednym dowodem

BANKRUCTWA PLANU MARSHALLA

oraz przeróżnych utworzonych przez Amerykanów międzynarodowych organizacji walutowych i bankowych, które miały przynieść stabilizację gospodarczą i walutowo-finansową krajów kapitalistycznych w okresie powojennym.

Kryzys walutowy, który przeżywają obecnie kraje kapitalistyczne, jest bezpośrednim wynikiem inflacji podczas drugiej wojny światowej i w okresie powojennym, **wynikiem fiaska reform walutowych w jednych krajach** (Francja, Belgia, Holandia, Grecja i in.) **i uporczywego sprzeciwiania się takim reformom w innych** (USA, Anglia i Włochy).

Dodać należy, że kryzys walutowy w Anglii jest jednym z jaskrawych przejawów

kryzysu imperializmu brytyjskiego i osłabienia jego pozycji międzynarodowych.

Od przeszło półtora roku imperialiści amerykańscy domagali się usilnie dewaluacji funta szterlinga, stosując w tym celu gwałtowny nacisk finansowy. Rozumie się samo przez się, że bynajmniej **nie troszczyli się oni o polepszenie sytuacji finansowej Anglii, lecz mieli na uwadze wyłącznie własne interesy.**

PO PIERWSZE, przy wysokim kursie funta rząd angielski nie jest w stanie zaspokoić popytu na dolary po tym wysokim kursie, wobec czego ograniczono wymienialność funta na dolary wprowadzając t. zw. „ograniczenia walutowe", co w konsekwencji prowadzi do skurczenia się możliwości sprzedawania towarów krajom imperium brytyjskiego. **Dewaluacja funta da Stanom Zjednoczonym podstawę do wysunięcia żądania zniesienia ograniczeń walutowych.** Stany Zjednoczone dążą od dawna do tego celu, licząc, że uda im się w ten sposób

ROZSZERZYĆ EKSPORT

do krajów imperium brytyjskiego i do innych krajów, rozporządzających znacznym zapasem funtów, uzyskanych w zamian za eksport do Anglii. Stany Zjednoczone zamierzają **zwiększyć tą drogą swój udział w handlu światowym kosztem Anglii.** Jednakże i w tym wypadku suma globalna obrotów handlowych pozostanie bez zmiany, z czego wynika, że wszelkie rachuby na przezwyciężenie, czy też osłabienie rozwijającego się kryzysu gospodarczego, na skutek zniesienia barier handlowych i walutowych, pozbawione są podstaw.

PO DRUGIE, w wyniku dewaluacji **kapitaliści amerykańscy będą mogli**

SKUPYWAĆ ZA BEZCEN

przedsiębiorstwa w Anglii i innych krajach, które przeprowadziły u siebie dewaluację, ponieważ w zamian za dolary otrzymają oni obecnie więcej walut: angielskiej o 30 proc., o 27 proc. francuskiej itd. co z kolei — zgodnie z życzeniami wodzirejów z Wall Street — przyczyni się do wzrostu eksportu kapitału amerykańskiego i jego penetracji do innych krajów, tj. **rozszerzy sferę eksploatacji kolonialnej narodów świata przez kapitał amerykański.** Prócz tego w wyniku dewaluacji podskoczą w górę ceny towarów, eksportowanych ze Stanów Zjednoczonych do Anglii i innych krajów. Tym samym zwiększy się wartość dostaw USA w ramach planu Marshalla, wyrażona w poszczególnych walutach narodowych.

Dewaluacja funta, oznaczająca

WZROST CEN

importowanej do Anglii żywności i innych towarów pierwszej potrzeby — dewaluacja ta, w połączeniu z prowadzoną jednocześnie przez labourzystów — antyrobotniczą polityką zamrażania płac, **stanowi dotkliwy cios, zadany angielskiej klasie robotniczej.**

Dewaluacja pociągnie za sobą nieuchronnie nowe, znaczne skurczenie stopy życiowej mas pracujących. Dość powiedzieć, że natychmiast po dewaluacji ceny chleba i mąki podskoczyły o 30 proc. Gazety angielskie liczą się z faktem, że wzrosną również ceny wielu importowanych z zagranicy produktów żywnościowych. Zarówno w Anglii, jak i w innych krajach, które za jej przykładem przeprowadziły u siebie dewaluację, wzrost cen towarów importowych **przyczyni się do inflacji i dalszego spadku realnej płacy zarobkowej.**

Jednocześnie dewaluacja zaostrza

WALKĘ KONKURENCYJNĄ

między krajami kapitalistycznymi, otwierając dla dolara perspektywy **najazdu na kraje bloku szterlingowego.** Oczywiście imperialiści angielscy ani myślą poddać się bez walki, dlatego też oczekiwać należy dalszego zaostrzenia się sprzeczności anglo-amerykańskich, zaciekłej rywalizacji dwóch głównych mocarstw imperialistycznych na arenie gospodarczej. W amerykańskich kołach oficjalnych dają się słyszeć głosy powątpiewania, czy dewaluacja pozwoli Anglikom na zwiększenie swego eksportu do strefy dolarowej A przecież, jak wiadomo, jest to jedyny argument, którym rząd labourzystowski stara się umotywować przeprowadzoną przez siebie dewaluację funta szterlinga.

Tak więc dalszy proces pauperyzacji mas pracujących, zaostrzenie się imperialistycznej walki o rynki zbytu, o sfery lokaty kapitałów, o źródła surowcowe — oto nieuniknione skutki dewaluacji, skutki światowego kryzysu walutowego.

Na marginesie

Jugosławia nad... Atlantykiem

Zdawało by się, że proces Rajka i współoskarżonych wyjaśnił już bez reszty zdradziecką i haniebną rolę titowskiej kliki w obecnym układzie sił międzynarodowych, że ukazał w całej ohydzie polityczne bagno, w którym tkwi belgradzki fuehrer i grono jego zauszników... A jednak ostatnie dni przyniosły szereg nowych faktów, świadczących, iż nie ma kresu titowskiej drodze zdrady, iż nie ma dna przepaści, cynizmu i zgnilizny, w którą staczają się belgradzcy najmici imperializmu.

Bezczelne wystąpienie szefa delegacji jugosłowiańskiej na Generalnym Zgromadzeniu ONZ, pełne ataków i oszczerstw pod adresem ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz głosowanie tejże delegacji przeciwko kandydatom państw demokratycznych do władz i komisji ONZ — te fakty raz jeszcze obnażyły judaszowe oblicze titowców, którzy całkiem jawnie i bezceremonialnie postawili się sami w rzędzie pachołków reakcji światowej.

Ale nie na tym koniec: Paryski dziennik „Le Monde", będący nieoficjalnym organem francuskiego Min. Spraw Zagranicznych, napisał w tych dniach czarno na białym, że „zdaniem zachodnich kół politycznych Jugosławia nie stoi już na skrzyżowaniu dróg, lecz zdecydowanie przeszła do obozu zachodniego". Dalej, autor artykułu wyraża opinię, że „Jugosławia, w wyniku swej polityki zagranicznej, niedługo zażąda przyjęcia do paktu atlantyckiego". Na razie — przewiduje „Le Monde" — Jugosławia postawi swą kandydaturę do Rady Europejskiej, aby zachować „względy przyzwoitości" i drogę do paktu atlantyckiego odbyć „etapami".

Informacje paryskiego półurzędowca nie są, z pewnością, pozbawione podstaw. Wprawdzie **geograficznie Jugosławia nie ma nic wspólnego z Atlantykiem i paktem atlantyckim, politycznie jednak linia rządów titowskich pokrywa się najzupełniej z zamiarami i celami inicjatorów tego paktu i zdąża w tym samym, co i oni kierunku.** Nie można przewidzieć dokładnie końca belgradzkiego aspiranta do „atlantyckich" paktów i sojuszy. Będzie z pewnością taki, jak i los wszystkich podżegaczy wojennych, którzy — usiłując zgotować światu katastrofę — sami sobie gotują i przyśpieszają zagładę.

„Kogo Zeus chce zgubić, temu rozum odbiera" — mówi starożytne przysłowie. Sumienia i honoru wyzbył się Tito już przed laty; dziś — traci resztki rozumu.

B. D.

Odpowiedzialność rozłamowców

„Konstytucja z Bonn" nowym aktem bezprawia anglosaskich agresorów

Nota radziecka, wystosowana w dniu 1 października do rządów USA, Anglii i Francji, daje pełną, wyczerpującą charakterystykę istoty marionetkowego „rządu" zachodnio-niemieckiego oraz konsekwencje, jakie wynikają z rozłamowej polityki trzech mocarstw zachodnich, które doprowadziły do utworzenia tego „rządu".

Czym jest t. zw. „Konstytucja z Bonn", na podstawie której powołany został „rząd" zachodnio-niemiecki? Nota radziecka daje na to pytanie jasną odpowiedź. „Konstytucja z Bonn — stwierdza ona — jest jedynie dodatkiem do tzw. „statutu okupacyjnego", wydanego dla Niemiec Zachodnich przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji". Statut okupacyjny zaś, jak wiadomo, stworzony został przez mocarstwa zachodnie celem niedopuszczenia do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przedłużenie ich panowania w Niemczech Zachodnich na czas nieokreślony.

Swoje postępowanie w Niemczech starają się rządy mocarstw zachodnich uzasadnić tym, że leży ono rzekomo w interesie ludności niemieckiej. W rzeczywistości zaś, jak stwierdza nota radziecka — „nikt nie pytał o opinię narodu niemieckiego w tej sprawie". Zachodni okupanci przeprowadzają swoje kroki w Niemczech, opierając się tylko i wyłącznie na **wąskiej grupie specjalnie dobranych, starych, reakcyjnych polityków niemieckich, związanych z zagranicznymi kołami finansowymi i zależnych od tychże kół.**

„Konstytucja z Bonn" nie leży więc w interesie ludności niemieckiej. **Faworyzuje ona tylko junkrów i niemieckie koła wielkokapitalistyczne, które były organizatorami agresji niemieckiej i — jak stwierdza nota radziecka — „rozwiązuje im ręce do dalszej antydemokratycznej działalności".**

Nota radziecka ujawnia rzeczywiste pobudki polityki mocarstw zachodnich w Niemczech. Nota wskazuje na fakt niezwykle szybkiego **odrodzenia elementów militarystycznych i odwetowych w zachodnich Niemczech,** które po utworzeniu „państwa" zachodnio - niemieckiego coraz butniej podnoszą głowę. Nota radziecka stwierdza, że politykę trzech mocarstw, która do tego doprowadziła, można wytłumaczyć tylko tym, że **pewne koła imperialistyczne pragną wykorzystać zachodnie Niemcy, jako bazę dla realizacji swych agresywnych planów, „co przekształca zachodnie Niemcy w nowe ognisko niepokoju w Europie".**

Całe to postępowanie jest oczywiście w jaskrawej sprzeczności z uchwałami poczdamskimi, które zobowiązały wielkie mocarstwa do traktowania **Niemiec jako całości i przekształcenia ich w państwo pokojowe i demokratyczne.** Postępowanie to jest również **w sprzeczności z uchwałami paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, na której rządy czterech mocarstw zobowiązały się dążyć do odbudowy jedności Niemiec.** Wbrew tym postanowieniom i przyjętym zobowiązaniom mocarstwa zachodnie dalej prowadziły politykę rozbicia Niemiec, za której punkt szczytowy można właśnie uważać utworzenie marionetkowego „rządu" w Bonn.

Nota radziecka podkreśla, że w wyniku tego kroku, „w Niemczech, **w chwili obecnej powstała nowa sytuacja, która nadaje specjalnie ważne znaczenie wykonaniu zadań co do utworzenia jedności Niemiec, jako demokratycznego i miłującego pokój państwa...**"

Na przeszkodzie w wykonaniu tych zadań, będących w interesie wszystkich narodów Europy, m. in. również i narodu niemieckiego, stoi polityka mocarstw zachodnich. Każdy obiektywny obserwator musi w związku z tym zgodzić się ze **stwierdzeniem noty radzieckiej, że prowadząc taką politykę mocarstwa zachodnie ściągają na siebie wyjątkowo poważną odpowiedzialność.**

Depesza gratulacyjna KP St. Zjednoczonych do Mao-Tse-Tunga

NOWY JORK (PAP). **Amerykańska Partia Komunistyczna przesłała na ręce Mao-Tse-Tunga depeszę gratulacyjną z okazji powstania centralnego rządu Chin Ludowych. Depesza stwierdza, że zwycięstwo chińskich sił ludowych, kierowanych przez partię komunistyczną, stanowi wielkie wydarzenie historyczne.**

Zwycięstwo rewolucji w Chinach wzmocniło w olbrzymi sposób obóz pokoju i demokracji, osłabiło zaś obóz imperializmu, reakcji i wojny, na którego czele stoi Wall Street.

Depesza kończy się zapewnieniem, że postępowe koła amerykańskie z radością witają wyzwolenie Chin, oraz uznają ich olbrzymi wkład w dzieło pokoju światowego i demokracji.

Katastrofalna powódź w południ. Włoszech

RZYM (PAP). Według pobieżnych obliczeń, straty spowodowane katastrofalną powodzią w południowych Włoszech, szczególnie zaś w prowincji neapolitańskiej, wynoszą około 7 miliardów lirów. Największe szkody ponieśli rolnicy.

Tito werbuje morderców

Oprawcy z „ustaszi" — powracają do Jugosławii na zaproszenie krwawego kata

PARYŻ (Telepress). Pewna ilość Jugosłowian, — agentów gestapowskich, przebywających w obozie Madeline w Riom, powróciła obecnie do kraju wezwana przez rząd Tito. Jugosłowianie ci — to dawni „**ustaszi", którzy wysługiwali się Niemcom w czasie wojny a po roku 1944 znaleźli schronienie w Niemczech i innych krajach, po czym zostali umieszczeni w obozach dla DP.**

Tito twierdził dawniej, że osobnicy ci nie mają prawa powrotu do kraju. **Obecnie jednak powracają i to na zaproszenie rządu jugosłowiańskiego. Tito nie szuka nawet wymówek. Potrzebni mu oni są w obecnej walce przeciwko ludowi jugosłowiańskiemu, bo nabyli przecież doświadczenia w takowej pod egidą gestapo.**

Narody Ameryki powstają przeciw wojnie

Manifest ogólnoamerykańskiego Kongresu Pokoju w Meksyku

„Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata". Tymi słowy uczestnicy Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu zaapelowali do wszystkich narodów, wzywając je do czynnej obrony pokoju, do walki przeciwko prowokatorom i podżegaczom wojennym. Apel ten znalazł żywy oddźwięk we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej. **Poruszył on również narody kontynentu amerykańskiego.**

Nie przebrzmiały jeszcze słowa manifestu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, kiedy w krajach Ameryki — podobnie, jak i na całej kuli ziemskiej — zaczęto tworzyć organizacje w obronie pokoju. **W Argentynie i Kanadzie** stworzono Kongresy Narodowe, **w Chile, Wenezueli i Guatemali**— Komitety Narodowe Obrony Pokoju. W **Brazylii** zorganizowano Komitet Walki o Pokój, w wielu miastach kanadyjskich powstały Rady Walki o Pokój. Liczne organizacje w obronie pokoju powstały **w Urugwaju.** W ciągu ostatnich miesięcy wszystkie te organizacje współpracowały przy zwołaniu pierwszego, panamerykańskiego Kongresu Obrony Pokoju, który obradował we wrześniu rb. **w Meksyku.**

Rządy większości krajów Ameryki Łacińskiej, w których panuje ustrój ultra-faszystowski — jak Brazylia, Chile, Nikaragua i Meksyk — wprawiły w ruch cały swój aparat policyjny i wojskowy, by stłumić rosnący opór szerokich mas, walczących o pokój i demokrację.

Ale pomimo ostrych represji **szerokie masy wszystkich krajów Ameryki poparły ideę zwołania panamerykańskiego Kongresu Obrony Pokoju.**

Głównymi inicjatorami Kongresu były: **partie komunistyczne, Powszechna Konfederacja Pracy Ameryki Łacińskiej, amerykańska organizacja młodzieży demokratycznej, liczni postępowi działacze, kobiece organizacje demokratyczne i inne postępowe organizacje Ameryki Łacińskiej, Stanów Zjednoczonych i Kanady.**

Narody całego kontynentu amerykańskiego — od Alaski do Patagonii — wysłały do Meksyku swoich delegatów, aby całemu światu złożyć oświadczenie o gotowości przeciwstawienia się rozpętanej przez imperialistów amerykańskich histerii wojennej.

Na kongres zjechało się **1.500 delegatów,** przedstawicieli najrozmaitszych warstw ludności: **chłopi, robotnicy, przedstawiciele duchowieństwa, działacze związkowi, artyści, pisarze, uczeni i przedstawiciele najróżnorodniejszych organizacji społecznych i politycznych.**

Delegaci Kongresu zdecydowanie oświadczyli amerykańskim ekspansjonistom, że kraje nie pozwolą się użyć za narzędzie do międzynarodowych machinacji podżegaczy wojennych.

Z trybuny Kongresu **napiętnowane zostały** agresywne bloki, klecone przez anglo - amerykańskich militarystów, a zwłaszcza pakt atlantycki.

Kongres zakończył swe prace **uchwaleniem manifestu w obronie pokoju, w którym stwierdza się, że wojna nie jest nieuniknioną i że można jej zapobiec wspólnym wysiłkiem wszystkich narodów miłujących pokój. Manifest żąda potępienia agresywnych bloków i wyrzeczenia się przygotowań wojennych, występuje przeciwko gospodarowaniu imperialistów w krajach kolonialnych i nawpół kolonialnych, wzywa do zdecydowanej walki o pokój i umocnienie demokracji.**

Pierwszy amerykański Kontynentalny Kongres w Obronie Pokoju pokazał, że w krajach Ameryki **wzrastają siły walczące o pokój i że są one całkowicie zdecydowane położyć kres zbrodniczym zamysłom klik imperialistycznych, usiłujących wciągnąć świat w nową katastrofę.**

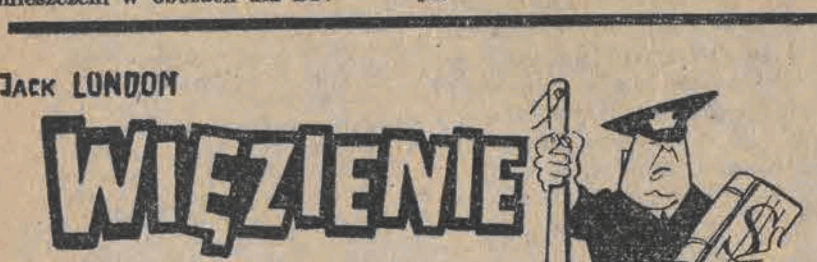
„Narody Ameryki powstają przeciwko wojnie" — te końcowe słowa manifestu, uchwalonego przez Kongres, wyrażają myśli i wolę milionów Amerykanów i **brzmią jak groźne ostrzeżenie dla amerykańskich imperialistów i ich wspólników, usiłujących wciągnąć ludzkość w nową wojnę.**

Sukcesy komunistów szkockich w wyborach związkowych

LONDYN (Telepress). William Pearson, generalny sekretarz szkockiego związku górników, wybrany został przewodniczącym szkockiego oddziału brytyjskiej Rady Związków Zawodowych. Pearson, który ostatnio powrócił z wizyty w Związku Radzieckim jest członkiem **Brytyjskiej Partii Komunistycznej.** Jego wybór stanowi poważny cios dla prawicowych przywódców TUC-u, którzy starają się wszelkimi dostępnymi im środkami zmusić związki zawodowe do stosowania antykomunistycznej polityki.

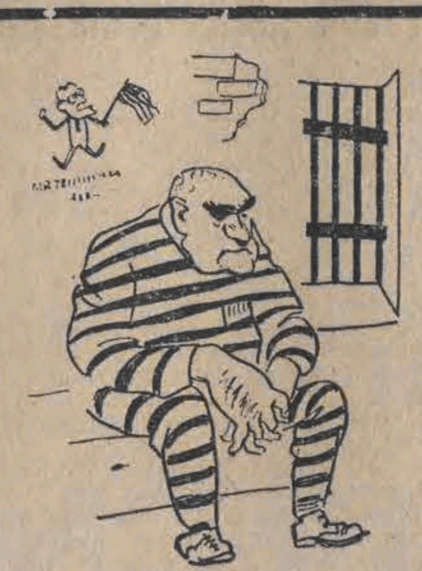
Krajowa konferencja Szkockiej Rady Związków Zawodowych przyjęła również **olbrzymią większością głosów rezolucję, domagającą się zwołania krajowej konferencji związków zawodowych, podczas której omówiono by rozpoczęcie zakrojonej na szeroką skalę kampanii pokojowej.**

Jack LONDON



2

Rozciągaliśmy kontrolę nad każdym kęsem żywności naszych poddanych i — akurat tak samo jak nasi bracia bandyci, rozsiani po całym szerokim świecie — natychmiast odebrany „nadmiar" sprzedawaliśmy tym samym ludziom za pieniądze. Inaczej mówiąc, prowadziliśmy po prostu detaliczny handel chlebem. Tym, którzy pracowali najciężej, wydzielano raz na tydzień pięciocentową paczkę tytoniu do żucia. Tytoń ów stanowił szczyt pragnień całej społeczności więziennej, wobec czego na produkt ten ustanowiono ceny stałe: dwie do trzech kromek chleba za jedną paczkę tytoniu. Więźniowie zgadzali się na ten handel nie dlatego, żeby mniej lubili tytoń, lecz dlatego, że więcej lubili chleb. O, my, dozorcy, wiedzieliśmy doskonale, że podobna transakcja równała się odebraniu dziecku ulubionego cukierka — ale cóż było robić? My również chcieliśmy żyć. A przecież należało się nam coś niecoś za inicjatywę i wprowadzenie jej w czyn. Zresztą szliśmy tu tylko za przykładem lepszych od nas, którzy tam, za murem, na szerszą skalę i pod szanownymi imionami kupców i bankierów robią jota w jotę to samo. Jakież nieurozmaicone życie mieliby nieszczęśliwi więźniowie, gdyby nas zabrakło! — Bóg widzi — my jedni, stwarzając obrót chlebem, nasycaliśmy głodnych w więzieniu hrabstwa Erie. Ach, kultywowaliśmy przecie gospodarność i oszczędność w tych niedołęgach, którzy pozbywali się własnego tytoniu! Prócz tego, ileż wart był sam przykład? W piersiach każdego więźnia budziliśmy szlachetną ambicję dorównania nam, osiągnięcia naszego stanowiska i naszych dochodów. Prawdziwe podpory społeczeństwa, możecie mi wierzyć.



Zdarzało się np., że ktoś był bardzo głodny i doszczętnie pozbawiony tytoniu: marnotrawca użył widocznie tytoń na własne potrzeby; trudno; posiadał przecie jeszcze parę szelek. Za zniszczone szelki dawaliśmy po sześć kromek chleba; za nowe — dwanaście. Nie każdy z nas co prawda nosił szelki, ale cóż to ma do rzeczy? W drugim końcu „hallu" mieszkał jakiś „długoterminowy", skazany na dziesięć lat za morderstwo. Mogliśmy przehandlować szelki na część mięsa, które dostawał. Mięso bowiem było tym, czego łaknęliśmy my, „krótkoterminowi".

(d. c. n.)

Jak usprawnić dostawy tekstylii dla miast i wsi naszego województwa

Ścisła współpraca Centrali Tekstylnej i przemysłu pierwszym warunkiem

Korespondent „Głosu Robotniczego" z Rawy Mazowieckiej tak pisze o sytuacji na odcinku zaopatrzenia jego miasta w artykuły włókiennicze: „W Rawie, która jest miejscem zakupów dla okolicznej ludności wiejskiej, najbardziej poszukiwane materiały, takie jak kretony w okresie lata, a teraz flanele, barchany, 30 i 60-procentowe wełny są wykupywane przez spekulantów, wyprzedających je następnie na rynku po bardzo wygórowanych cenach".

Ten meldunek z Rawy nie jest odosobniony. Również i w innych miastach i miasteczkach województwa łódzkiego dzieje się niekiedy podobnie. **A przecież wzrasta bez przerwy nasza produkcja i nastąpiła już poważna poprawa w zaopatrzeniu ludności w materiały włókiennicze. Tekstylii zarówno w mieście jak i na wsi nie powinno więc brakować.**

W dalszej części korespondencji z Rawy znajdujemy częściowe wytłumaczenie zaobserwowanych tam chwilowych trudności. Ostatnio **nie dopisywała w Rawie praca Społecznej Komisji Kontroli Cen. Nic więc dziwnego, że spekulanci tak rozpanoszyli się.**

Ale są i inne przyczyny, które sprawiają, że **artykuły specjalnie pokupne nie zawsze trafiają prostą drogą do konsumenta, zwłaszcza na wsi.**

Wprawdzie w ostatnich miesiącach zaopatrzenie wsi w artykuły włókiennicze uległo poważnemu usprawnieniu dzięki wspólnym staraniom Centrali Tekstylnej i Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Mimo to, nasuwają się jeszcze pewne zastrzeżenia.

Usprawnienia i niedociągnięcia

Wieś kupuje towary włókiennicze w sklepach spółdzielni gminnych albo też w pobliskich miastach. Część spółdzielni zaopatruje się natomiast w podhurtowniach, prowadzonych przez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni w pięciu miejscowościach — **w Sieradzu, Łasku, Opocznie, Rawie i Łęczycy.** Podhurtownie PZGS-ów powstały przed trzema miesiącami na skutek specjalnej umowy między Centralą Rolniczą i Centralą Tekstylną i przyczyniły się **do poprawy zaopatrzenia wsi w tekstylia.** W odróżnieniu od podhurtowni Centrali Tekstylnej są one **wielobranżowe,** to znaczy, w zasadzie winny mieć na składzie **pełny asortyment towarów włókienniczych.**

Podhurtownie Centrali Tekstylnej na terenie naszego województwa w liczbie około 40 są natomiast jednobranżowe. Zaopatruje się w nich w towar cały uspołeczniony handel, zarówno na wsi, jak i w mieście. 11 z nich posiada artykuły wyłącznie bawełniane, 9 — wełniane, 7 — dziewiarskie, 4 — lniane oraz kilka jedwabniczo-galanteryjne.

Handel materiałami włókienniczymi na wsi jest prowadzony dopiero od niedawna. Nic więc dziwnego, że personel gminnych spółdzielni nie posiada jeszcze niekiedy odpowiedniego doświadczenia, pozwalającego na prowadzenie właściwej polityki asortymentowej w swych sklepach. Pomóc im w tym zakresie powinni bardziej doświadczeni pracownicy Centrali Tekstylnej. **Tam, gdzie tego rodzaju współpraca kształtuje się dobrze, tam również lepiej wygląda zaopatrzenie spółdzielni.**

Duchy przeszłości w podhurtowniach CT

Polityka asortymentowa jest bardzo ważnym zagadnieniem i do niedawna stanowiła ona często przedmiot sporów między Centralą Rolniczą, a Centralą Tekstylną. Szło przede wszystkim o narzucanie asortymentów Gminnym Spółdzielniom, które często nie otrzymywały odpowiednich dla nich towarów. Centrala Tekstylna w zasadzie zerwała z tego rodzaju postępowaniem. Ale zdarzają się jeszcze skargi, wywoływane niewłaściwym stosunkiem niektórych kierownictw podhurtowni CT. I tak np. PZGS w Sieradzu przy odbiorze zamówionych przez siebie towarów **otrzymał niedawno pewną ilość śpiworów, z którymi nie wiedział, co zrobić.**

Umiejętność planowania

Dla przeciwdziałania tego rodzaju faktom Centrala Tekstylna zarządziła, **aby do składów podhurtowni nie wysyłać artykułów niesezonowych i nie wiązać odbiorcy ustalonym z góry asortymentem.** Trzeba więc tylko, aby lokalne kierownictwa podhurtowni o tym zawsze pamiętały.

Ważną sprawą jest planowanie zaopatrzenia, z czym wiąże się dostosowywanie produkcji przemysłowej do potrzeb konsumentów. Na to zagadnienie zarówno spółdzielczość, jak i Centrala Tekstylna muszą zwrócić szczególną uwagę, **by uniknąć gromadzenia w składach zbyt dużych ilości towarów, nie znajdujących nabywców, albo znajdujących powoli.** Jest to zagadnienie tym bardziej ważne, że przemysł nasz jeszcze stosunkowo opornie dostosowuje się do planów, przedkładanych mu przez Centralę Tekstylną.

Tylko dobra, oparta na właściwym planowaniu współpraca między Centralą Tekstylną i spółdzielniami zaopatrującymi miasto i wieś w materiały włókiennicze oraz na takich samych podstawach oparta współpraca między Centralą Tekstylną i przemysłem, a jednocześnie społeczna kontrola nad sprzedażą, sprawowana przez komitety członkowskie sklepowe i Komisje Kontroli Cen, mogą zapewnić sprawny rozdział materiałów tekstylnych i usunąć z naszych wsi i miast spekulantów, wciąż jeszcze żerujących na kieszeni pracującej ludności

To i owo

Zrozumiała radość

Kilka dni temu nowoobrany „prezydent" t. zw. państwa Zachodnio-niemieckiego — Heuss wydał w Bad Godesburg uroczyste przyjęcie, na które zjawili się m. in. „wysocy komisarze" USA, W. Brytanii i Francji. Komisarzowi francuskiemu, p. François Poncet'owi przypadł zaszczyt przemówienia do „prezydenta" w imieniu wszystkich trzech dygnitarzy okupacyjnych. I trzeba przyznać, że stary „monachijczyk" doskonale wywiązał się z tego zadania, prawiąc o „doniosłej misji państwa zachodnio-niemieckiego" tudzież — wyrażając radość, że „Niemcy zachodnie wstąpiły wreszcie na drogę, która powiedzie je ku jasnej przyszłości" i t.d. i t.p.

Radość p. François Ponceta jest najzupełniej uzasadniona i nie znajdziemy w jego uczuciach nic niespodziewanego, jeśli przypomnimy sobie, iż w czasach hitlerowskich, p. François-Ponset był ambasadorem Francji w Berlinie, na którym to stanowisku prowadził politykę popierania niemieckiego faszyzmu. Zaś obecnie tenże p. François-Poncet jest proktektorem „honorowym" stowarzyszenia dla rozwoju francusko-niemieckich stosunków gospodarczych, które zmierzają do wznowienia przedwojennej współpracy francuskich i niemieckich monopolistów.

Właśnie poprzez p. François-Ponceta i jego brata, zajmującego stanowisko generalnego dyrektora jednego z przedsiębiorstw francuskiego magnata Wendela, ciągną się nici związków i kontaktów pomiędzy wspomnianym „Stowarzyszeniem", a monopolistami Ruhry i domem bankowym Morgana.

Wśród założycieli „Stowarzyszenia" francuskich magnatów przemysłowych jest też p. Georges Villiers, prezes t. zw. „Narodowego Komitetu Przedsiębiorców" — instytucji, znanej ze swej skrajnie reakcyjnej i antyrobotniczej działalności; p. Villiers głośno krzyczy o konieczności „trwałego sojuszu" francuskich i niemieckich kapitalistów.

Czy w świetle tych wszystkich faktów można się dziwić, że p. Fraçois-Poncet dał ujście swej radości, witając p. Heussa na stanowisku — „prezydenta" marionetkowego państwa Trizonii?... Przecież francuski „wysoki komisarz" witał właściwie swych starych, dobrych przyjaciół — ruhrskich magnatów, usiłujących restytuować swą dawną władzę i swe dawne wpływy.

B. D.

Fabryczne gazetki ścienne na Dzień Pokoju

Gazetki ścienne „Tramwajarz" i Ligi Kobiet CT nagrodzone

W związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju zespoły redakcyjne gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy przygotowały okolicznościowe egzemplarze. Egzemplarze te, o charakterze konkursowym, zasługują na bardziej szczegółową ocenę.

Na wstępie kilka ogólnych uwag. W większości nadesłanych do oceny egzemplarzy konkursowych znajdujemy te same niedomagania. — A więc — przewaga szaty graficznej nad samą treścią gazetki ściennej, brak żywych lokalnych wiadomości i artykułów. — Artykuły wstępne większości gazetek ściennych są do tego stopnia pozbawione kolorytu lokalnego, że z równym powodzeniem mogły by się ukazać w gazetce ściennej każdego innego zakładu pracy. Większość gazetek ściennych cechuje brak kolektywnej pracy zespołu redakcyjnego, zbyt mało robotników i pracowników, piszących do gazetki ściennej, a wreszcie brak sylwetek przodowników pracy, mistrzów oszczędności, racjonalizatorów. Zdarza się jeszcze nieraz w tej lub innej gazetce ściennej, że za kolumnami cyfr z oddziałów produkcyjnych i za ogólnymi opisami, mającymi na celu zobrazować wysiłek robotników dla utrwalenia dzieła pokoju, giną żywi ludzie.

Nie znaczy to bynajmniej, że poziom gazetek ściennych uległ obniżeniu. Przeciwnie, zespoły redakcyjne wkładają w swe gazetki coraz więcej pracy, redaktorzy niektórych gazetek ściennych jak np. „Tramwajarza" czy siedmiu nadesłanych gazetek ściennych SOK potrafiły wciągnąć do współpracy liczniejsze grupy osób.

Nie spotykamy częstych dawniej błędów w układzie artykułów. Artykuły zasadnicze znajdują się na właściwym, najbardziej widocznym miejscu. Więcej, niżeli kiedykolwiek, włożono pracy w opracowanie graficzne.

Nie ulega wątpliwości, że wydajemy coraz więcej i coraz regularniej ukazujące się i lepiej opracowane gazetki ścienne. Nie można jednak przymykać oczu na pewne niedociągnięcia a wykazanie ich tylko pomoże zespołom redakcyjnym gazetek ściennych do poprawienia stylu swej pracy.

Weźmy więc jako przykład gazetkę PZPB Nr 4. Więcej, niż połowę płaszczyzny zajmują ozdoby graficzne, zresztą pobieżnie wykonane. Krótki wstępny artykulik „Od Redakcji" dotyczy spraw pokoju i walki o pokój na całym świecie, nie ma w nim natomiast najmniejszej wzmianki o tym, jak załoga PZPB nr 4 na swym odcinku walczy o pokój. Rzuca się w oczy, że zespół redakcyjny tej gazetki ściennej nie potrafił sobie zapewnić współpracy robotników.

Gazetka ścienna z PZPB Nr 3 — „Nasza kronika" — posiada ciekawą oprawę — zdobi ją szlaczek z wyrazu „pokój" w 12-tu językach. Natomiast umieszczone w gazetce ściennej zdjęcia, wycięte z tygodników, nadają jej charakter zbyt ogólnikowy. A przecież w PZPB Nr 3 są przodownicy pracy, jest świetlica — można było by postarać się o ciekawsze zdjęcia z tego zakładu, które niewątpliwie podniosły by atrakcyjność gazetki ściennej. Artykuliki — nieliczne zresztą — obfitują w uogólnienia — „Panuje dość duży zapał do pracy", albo „Koło oddziałowe pracuje dość dobrze", „Koło Ligi Kobiet współpracuje z nami" i t. p. Jak wygląda ta praca — nie dowiadujemy się tego z gazetki ściennej.

Na 7 artykulików gazetki ściennej „Guziczek" z Łódzkich Zakładów Przemysłu Guzikarskiego, 6 podpisanych jest przez tego samego autora. Dowód, że w ŁZPG nie tylko brak współpracy z całą załogą przy wykonaniu gazetki ściennej, ale brak również zespołu redakcyjnego.

W „Głosie Szóstki Bawełnianej" artykuły są żywe. Niestety tytuły są nieciekawe. Nie przyciągają czytelnika.

Oddziały SOK przy ZZK w Łodzi nadesłały na konkurs 7 gazetek ściennych. Na podkreślenie zasługuje dobrze opracowana szata graficzna.

Najlepiej wypadły w ocenie — „Tramwajarz" oraz gazetka Ligi Kobiet przy Centrali Tekstylnej. Pierwsza z nich zawiera 10 żywo ujętych, lokalnych artykulików. Gazetka ta jest tym ciekawsza, że zawiera artykuliki, pisane przez liczniejszy zespół. Nie brak i interesujących prac korespondentów fabrycznych tow. tow. Łuczaka i Rybczyńskiego. Gazetka MZK posiada estetycznie i wyraźnie wykonaną makietkę. Szkoda tylko, że kartki maszynopisu są zamazane i w niektórych miejscach nieczytelne. Teksty jednak są zbyt mało urozmaicone graficznie.

Uboższa co do treści, jednak posiadająca bardzo barwną szatę graficzną jest gazetka Ligi Kobiet przy Centrali Tektsylnej. Liczne zdjęcia przodownic pracy, oryginalny układ materiałów, na ogół dość ciekawych, sprawia, że gazetka jest czytelna i interesująca.

Jury konkursowe wyszło z założenia, że nie przyznając żadnemu zespołowi pierwszej nagrody, należy przyznać dwie drugie nagrody w postaci kompletów książek kolegium redakcyjnemu „Tramwajarza" i gazetki ściennej Ligi Kobiet przy Centrali Tekstylnej.

Kiedy 1400 młodych robotników w PZPB Nr 5

poprawi jakość swej pracy?

Braki organizacji ZMP i obowiązki organizacji partyjnej

Na odbytej w ubiegłym tygodniu w redakcji „Głosu" naradzie, poświęconej sprawie złej jakości przędzy wytwórczej w PZPB nr 5, towarzysze z „bawełnianej piątki" bronili się jednym argumentem: „młode prządki źle pracują". Zebrani na naradzie tkacze wysunęli więc słuszny wniosek:

Należy zaopiekować się młodzieżą, należy ją szkolić, uczyć, pomagać w pracy ZMP.

Od czasu tej narady minęło już kilka dni. Należało się więc spodziewać, że w ciągu tego czasu ożywi się dotychczasowa senna atmosfera w przędzalni „piątki", że „sąd" nad przędzą poruszy ambicje i pobudzi do wzmożenia wysiłków, że 1.400 młodych prządek rozpoczęło już **inną, lepszą pracę.**

Tymczasem zaś...

* * *

Dochodzi godzina 13,10. W sali **przędzalni amerykańskiej,** wokół umywalni skupia się liczna grupa dziewcząt. Wprawdzie pozostało jeszcze 20 minut do końca pracy, lecz większość maszyn jest już zastawiona, a niektóre pracują, lecz... bez dozoru prządek. Tu i tam smętnie zwisają końce zerwanych nitek., a gdzie niegdzie znów rozlana oliwa grozi zabrudzeniem przędzy.

Z rozmów z prządkami dowiadujemy się, że ani dziewczęta niezorganizowane, ani ZMP-ówki, nic nie wiedzą, o odbytej naradzie, jak również nie zdają sobie sprawy z sytuacji produkcyjnej swego zakładu pracy.

Oczywiście, że faktu tego nie można uważać za zwykły przypadek. Świadczy on bowiem o ogromnych zaniedbaniach w pracy organizacyjnej organizacji partyjnej i młodzieżowej w fabryce.

* * *

Czy **540 osobowa organizacja ZMP** w „piątce bawełnianej" w ogóle nie pracuje? Nie, tego nie można jej zarzucić. Natomiast można i trzeba stwierdzić, że źle zorganizowała sobie pracę, że nie zwraca należytej uwagi na najważniejsze zagadnienie — **na sprawę produkcji.**

Leży przed nami plan pracy organizacyjnej na miesiąc wrzesień. Spośród 28 punktów planu, z których większość poświęcona jest zagadnieniom sportu, świetlicy, gazetki ściennej, i tp., **zaledwie 6 mówi o zadaniach produkcyjnych,** a i te nie wyczerpują całokształtu spraw produkcyjnych. Mówi się o **współzawodnictwie pracy,** a pomija zagadnienie **uświadomienia politycznego,** niezbędnego przy organizacji współzawodnictwa. Wspomina się o **kontroli pracy** brygad młodzieżowych, a w planie pracy pominięto sprawę **szkolenia fachowego,** tego niezbędnego czynnika, który ułatwiłby i usprawnił pracę tych brygad. Mówi się wreszcie tylko o **ZMP-owcach, a zapomina się o młodzieży niezorganizowanej** i o konieczności oddziaływania na nią.

To było **we wrześniu,** a jak wygląda plan pracy w obecnym miesiącu? Pomimo, że październik już się rozpoczął organizacja ZMP-owska nie opracowała jeszcze planu pracy, a co gorsze, jak dotąd nie ma żadnych rzeczowych projektów, które dawałyby pewność, że nowy plan pracy będzie lepszy od dotychczasowego, że uwagi, wysunięte na naradzie nie zostaną „głosem wołającego na puszczy".

Organizacja ZMP-owska po prostu tkwi w niezrozumiałym **biernym oczekiwaniu.** Lecz czy winien jest temu tylko ZMP? Winę ponosi przecież przede wszystkim **organizacja partyjna** — a w szczególności jej aktyw, który nie kieruje w należyty sposób pracą ZMP-owców.

Więc czy nic się nie zmieni w pracy młodych prządek?

— Zmieni się napewno — oświadcza stanowczo I-szy sekretarz organizacji podstawowej PZPR, **tow. Urbaniak.** Już w najbliższych dniach sporządzimy **listy dobrze i źle pracujących prządek.** Dalej zaś ustawimy w ten sposób pomiędzy sobą złe i dobre prządki, aby lepiej, niż dotąd mogła się rozwijać akcja pomocy koleżeńskiej. Więcej uwagi poświęcimy kontroli pracy instruktorek i podniesiemy kwalifikacje zawodowe robotnic, organizując cykl wykładów teoretycznych i zajęć praktycznych.

* * *

Plany są dobre, lecz... Trzeba jednak, aby dla ich realizacji organizacja partyjna zmobilizowała organizację ZMP-owską, i aby odtąd stale nią kierowała i pomagała jej w pracy.

Wówczas rezultaty niewątpliwie nie dadzą na siebie długo czekać.

R. Sch.



Na Froncie współzawodnictwa pracy

Coraz lepsza produkcja

Tow. Pluskota niezbyt ufała własnym siłom. Już wiele tkaczek w PZPB Nr 3 zgłosiło się do konkursu, a ona wciąż jeszcze wahała się.

— Zapisz się, może zdobędziesz nagrodę i tytuł przodownicy na całą Polskę? Dlaczego zwlekasz? — pytały koleżanki. A ona odpowiadała im niechętnie:

— Skąd mogę wiedzieć, czy potrafię wytwarzać „ekstrę"? Uważam, że jeśli zapisać się do konkursu, o już nie tak na „widzi mi się", ale trzeba mieć dobre podstawy i pewność, że się wypełni warunki.

W ten sposób mijały dni. Od 1 września wszedł w życie nowy system premiowania. Tow. Pluskota skrzętnie obchodziła swe krosna i jakoś nie wiadomo kiedy, przekonała się, że „ekstrę" produkować można i to bez nadzwyczajnego trudu. Przekonała także swój zespół: tow. Janinę Cieślak, tow. Helenę Galant i tow. Władysławę Kosmalę. Cały zespół pracuje dobrze i wydajnie. W drugiej dekadzie września uzyskały 50 procent „ekstry" i 50 procent „primy". To już były dobre wyniki. Wtedy dopiero tow. Pluskota ze swym zespołem zgłosiła przystąpienie do konkursu. I pracowała z jeszcze większym zapałem. Trzecia dekada przyniosła dalszą poprawę: 65 procent „ekstry" i 35 procent „primy".

— Jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce w ogóle nie będziesz robić „primy", tylko samą „ekstrę" — mówią z pewną zazdrością tkaczki.

W odpowiedzi na to tow. Pluskota jeszcze uważniej pochyla się nad krosnami. W październiku towar musi być jeszcze lepszy. Przecież konkurs już się rozpoczął na dobre.

N. S.



Na zdjęciu widzimy tow. Pluskotę i tow. Janine Cieślak

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Kształcimy nowe kadry fachowców

W zakładach naszych zorganizowano w bieżącym roku, jak zresztą corocznie, kurs szkolenia zawodowego. Program kursu przewiduje 8 podstawowych przedmiotów wraz z nauką o Polsce Współczesnej. Słuchaczami kursu są robotnicy, którzy pragną pogłębić teoretycznie swą wiedzę zawodową. Podstawowymi przedmiotami wykładów na kursie będą: matematyka, technologia, obróbka, skrawania i kreślenia techniczne. Wykłady prowadzone są przez doświadczonych techników, pracowników naszych zakładów. Czas trwania kursu przewiduje się na okres 3-ch miesięcy. Przeciętnie co dzień mamy około 3 godzin wykładowych.

Dotychczas na kurs zgłosiło się 20 kandydatów, a w najbliższych dniach liczba ta niewątpliwie wzrośnie. Nie potrzeba dodawać, jak doniosłe znaczenie posiada bezpłatne dokształcanie fachowców metalowych, których brak wciąż tak dotkliwie odczuwamy.

Nie każdy robotnik może się kształcić w specjalnych szkołach zawodowych, dlatego też nawet tak szczupły zakres wiedzy, jaki przewiduje program naszego kursu, wiele pomoże w pracy naszym robotnikom, którzy z radością powitali fakt zorganizowania kursu.

H. Bogusławski
korespondent fabryczny „Głosu"
z Fabryki Maszyn Jedw.

Kodeks Prawa Rodzinnego

oparty o najnowsze zdobycze socjalistycznego prawodawstwa

unormuje ostatecznie stosunki prawne rodziny w Polsce

Na mocy uchwały Rady Ministrów już od stycznia r. b. opracowywany jest przez specjalną komisję prawniczą — **Kodeks Prawa Rodzinnego.** Kodeks ten zunifikuje obowiązujące dotychczas cztery dekrety: o prawie małżeńskim, o małżeńskim prawie majątkowym, prawie rodzinnym i prawie opiekuńczym. **Dekrety te przestaną obowiązywać z chwilą wejścia w życie nowego Kodeksu Prawa Rodzinnego,** co nastąpi po przedyskutowaniu i uchwaleniu go przez właściwe czynniki ustawodawcze i ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw R. P.

Nowy kodeks opracowany został **w oparciu o doświadczenia postępowego socjalistycznego prawa radzieckiego, w oparciu o dezyderaty demokratycznych organizacji kobiecych i stoi na gruncie całkowitego równouprawnienia obu płci** — oraz pełnej eliminacji kapitalistycznych momentów majątkowych.

Prawo małżeńskie i rozwody

Jeśli chodzi o prawo małżeńskie — to projekt stanął na gruncie trwałości związku małżeńskiego. W odróżnieniu od państw kapitalistycznych, które uważają, że małżeństwo jest swego rodzaju umową — **państwo socjalistyczne i kraje demokracji ludowej traktują małżeństwo, jako instytucję społeczną. Dlatego też związek małżeński nie może być rozwiązywany tylko i wyłącznie z woli stron, zaś rozwody, które traktować należy, jako zło konieczne — udzielane być mogą jedynie z ważnych przyczyn i to pod kontrolą sądu.** Nawet w wypadku, gdy strona pozwana wyraża zgodę na rozwód — **Sąd skontrolować musi, czy podane przyczyny uzasadniają dostatecznie konieczność rozwodu — i czy zgoda co do rozwodu wyrażona została z należytą powagą i bez lekkomyślności.**

Według projektu — rozwód dopuszczalny jest wówczas gdy Sąd stwierdzi zupełny, trwały rozkład pożycia małżeńskiego, gdy dojdzie do wniosku, **że małżonkowie faktycznie przerwali swój związek małżeński, że małżeństwa właściwie nie ma.** I wtedy jednak Sąd orzeka rozwód **tylko w wypadku, gdy dojdzie do przekonania, że dobro małoletnich dzieci nie stoi rozwodowi na przeszkodzie. Podkreślić należy, że strona, ponosząca wyłącznie winę rozkładu pożycia — nie może żądać rozwiązania związku małżeńskiego, chyba, że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód.**

Stosunki majątkowe pomiędzy małżonkami

Na odcinku prawa małżeńskiego majątkowego, projekt, mając na uwadze kierunek ewolucji socjalistycznego prawa na omawianym odcinku i wychodząc z założenia, że **system wspólności mienia dorobkowego — chroni należycie interesy kobiety w małżeństwie** — przyjął, jako ustawowy, wspomniany **system wspólności.** Według przyjętego systemu — **wspólny majątek obojga małżonków stanowią przedmioty majątkowe, nabyte przez któregokolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa — i stanowiące jego dorobek** Tak np. — **jeśli mąż po ślubie nabędzie domek mieszkalny — domek ten staje się wspólną własnością obojga małżonków i mąż nie może np. sprzedać go bez zgody żony. Podkreślić należy, że ten „system ustawowy" — obowiązuje w tych wszystkich wypadkach, gdy strony nie sporządziły majątkowej umowy małżeńskiej, normującej w inny sposób ich stosunki majątkowe na czas trwania małżeństwa.**

Zagadnienie nazwiska

Pełne równouprawnienie kobiety na odcinku prawa cywilnego — musiało znaleźć swój wyraz w **zagadnieniu nazwiska. Projekt zezwala małżonce na zachowanie swego nazwiska rodowego — zezwala również mężowi na przybranie nazwiska żony. Sprawę nazwiska dzieci z małżeństwa — pozostawia małżonkom do wyboru w chwili zawierania małżeństwa. Termin wejścia w życie tego przepisu będzie jednak podany w odrębnym Rozporządzeniu Ministerialnym.**

Ślub kościelny musi być poprzedzony przez ślub cywilny

W przedmiocie wyznaniowych obrzędów małżeńskich — projekt stanął na gruncie, że **przed zawarciem małżeństwa** — w myśl przepisów prawa — **nie wolno dopełniać wyznaniowych obrzędów małżeńskich, a więc ślub cywilny musi poprzedzać ślub kościelny.** Przepis ten uzasadniony jest względami porządku prawnego. Również i co do tego przepisu — rozporządzenie Ministerialne **określi datę wejścia jego w życie.**

Zniesienie dyskryminacji dzieci pozamałżeńskich

Projekt stoi na gruncie **usunięcia wszelkich różnic między prawnym stanowiskiem dzieci z małżeństwa — a stanowiskiem dzieci pozamałżeńskich.** Dziecko, którego rodzice nie są małżonkami — **ma te same prawa, co dziecko zrodzone w małżeństwie, ma więc prawo do nazwiska tak samo, jak dziecko w małżeństwie, takie same prawa do alimentów i prawa spadkowe po ojcu i jego rodzinie.**

Na odcinku przysposobienia, projekt wprowadza pewne zmiany w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym. Między innymi — przysposobić (adoptować) można **tylko osobę małoletnią — i to tylko i wyłącznie dla jej dobra.** Wreszcie — z projektu usunięte zostały przepisy, **dotyczące zaręczyn jako instytucji, będącej pozostałością ustroju feudalnego i kapitalistycznego.**

Nowa architektura radziecka



Stosownie do zarządzeń najwyższych władz ZSRR w Moskwie przystąpiono już do budowy wielu gigantycznych domów-pałaców, o wysokości 16, 26 i 32 pięter. Domy te upiększą sylwetkę stolicy ZSRR — zgodnie z wymaganiami nowej, socjalistycznej architektury. Pierwszy z takich domów — o wysokości 17-tu pięter — zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia cieplne, energetyczne itd. — zostanie wykończony już w 1951 roku

U naszych przyjaciół

NAWADNIANIE PÓL W BUŁGARII

W Bułgarii przy budowie kanałów i śluz nowego systemu nawadniającego na nizinie Bryszlano — Tutrakańskiej, pracuje ponad 6 tysięcy osób. Budowa tego systemu ma ważne znaczenie ogólnopaństwowe. W roku 1950 wody Dunaju będą wykorzystane dla nawodnienia północno-zachodnich rejonów kraju. W tym celu należy wybudować system nawadniający o ogólnej długości ponad 150 km.

Między robotnikami, zatrudnionymi przy budowie kanałów i śluz, rozwinęło się współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu robót ziemnych **do dnia 7 listopada, tj. do 32-ej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej.**

Z POBYTU DELEGACJI RADZIECKIEJ W PEKINIE

Agencja Sinchua podaje informacje **o pobycie w Pekinie radzieckiej delegacji działaczy kultury, z Aleksandrem Fadiejewem na czele.** Agencja donosi, że odbyło się szereg spotkań przedstawicieli kultury radzieckiej z przedstawicielami społeczeństwa chińskiego. Na jednym z takich spotkań delegację radziecką witali: Czu-En-Lai i Ho-Mo-Jo.

Ho-Mo-Jo powiedział w swym przemówieniu, że masy pracujące posiadają zaufanie we własne siły, będą wzmacniać siły obozu pokoju i demokracji, na którego czele stoi Związek Radziecki i będą walczyć o trwały pokój na całym świecie. W imieniu delegacji radzieckiej wygłosił **przemówienie Aleksander Fadiejew.**

PRZYGOTOWANIE KADR SPECJALISTÓW NA WĘGRZECH

Rozwój gospodarki rolnej w Węgierskiej Republice Ludowej wymaga coraz większej ilości specjalistów, przygotowaniu których rząd węgierski poświęca wiele uwagi. Na Węgrzech istnieje Instytut Rolniczy, który przygotowuje specjalistów z dziedziny hodowli bydła i uprawy zbóż oraz wykładowców w szkołach rolniczych. Latem br. otwarto **Akademię Rolniczą.**

W roku 1948 w szkołach, instytutach i na kursach rolniczych pobierało naukę 8.987 przyszłych specjalistów rolniczych. W toku realizacji planu pięcioletniego ilość ta znacznie wzrośnie. Na przygotowanie specjalistów w dziedzinie rolnictwa państwo asygnuje, zgodnie z planem pięcioletnim, 130 milionów forintów.

Państwowa Filharmonia w Łodzi

Pierwsze 10 dni sezonu koncertowego 1949/1950

Państwowa Filharmonia w Łodzi, pozostająca pod dyrekcją prof. Romana Iżykowskiego, w ciągu pierwszych dziesięciu zaledwie dni od chwili inauguracji ma już za sobą **trzy koncerty:** dwa piątkowe symfoniczne oraz pierwszy **poranek niedzielny.** Jest to niejako wstęp do planowej pracy na cały sezon. Postarajmy się omówić te trzy koncerty, z których każdy miał inne oblicze, a zatem i różną wartość. Ocena niniejsza pójdzie przede wszystkim po linii czołowej wytycznej dzisiejszej rzeczywistości, mianowicie: udostępnienia kultury muzycznej **najszerszym masom pracującym,** ze szczególnym uwzględnieniem **twórczości rodzimej. Misja upowszechniania muzyki** — już nie tylko melomanom, ale wszystkim, zaś w pierwszym rzędzie tym, którzy dotychczas z jej porywającego piękna i uszlachetniających wpływów korzystać nie mogli, to zadanie wielkiej doniosłości społecznej.

Inauguracja z przeszkodami

Afisz pierwszego koncertu (23 września rb.) uderzał pewną swoistością, która musiała zdziwić, a może nawet i zgorszyć niejednego. Przywykliśmy bowiem do tego, że sezon koncertowy zawsze otwierano koncertem muzyki polskiej — zaś w danym wypadku twórczości polskiej został poświęcony zaledwie jeden tylko, środkowy punkt programu.

Rozpoczynał Brahms — II symfonią, kończył natomiast kompozytor francuski, nawet miłośnikom muzyki mało znany lub wcale nieznany Roger Ducasse. Zainterpelowany przez nas dyr. Iżykowski wyjaśnił, że program pierwszego koncertu przechodził różne przemiany i w dużej mierze musiał zostać zaimprowizowany. Przewidziany bowiem solista tego koncertu, Jan Ekier, jako członek jury Międzynarodowego Koncertu Chopinowskiego zajęty i związany swymi obowiązkami, przybyć do Łodzi nie mógł. Tymczasem on właśnie miał wykonać IV Symfonię Karola Szymanowskiego (z solową partią fortepianową). Należało dobrać innego solistę. Wybór, i to fortunny, padł na skrzypka Tadeusza Wrońskiego. W ten sposób jednak wbrew planom, jak również intencjom kierownictwa Filharmonii, program uległ nieprzewidzianym zmianom.

Ale i ten w ostatniej chwili zmieniony program udowodnił, że aparat orkiestrowy udoskonala się coraz bardziej, że niezadługo zmieni się on w jeden całkowicie zgrany 66-osobowy zespół, poziomem wykonawczym przewyższający znacznie zdobycze sezonu ubiegłego. Dowodzi tego wykonanie II-ej Symfonii Brahmsa, op. 73, a szczególnie dwóch jej części: finezyjnego Allegretto grazioso i pełnego wdzięku finału. Okupił również całkowicie zmianę przewidzianego programu świetny skrzypek o dojrzałym i pełnym skupienia tonie — Tadeusz Wroński. Wykonał on świetnie koncert skrzypcowy A-dur opus 8 Mieczysława Karłowicza.

Jest to kompozycja, do której napisania nakłonił Karłowicza jego mistrz i ukochany nauczyciel — sławny Stanisław Barcewicz. On też pierwszy odegrał ten koncert z rękopisu na jednym z wielkich koncertów symfonicznych lipskiego Gewandhaus'u, w sezonie koncertowym 1903-4. Wykonanie tego koncertu przez Tadeusza Wrońskiego stanowiło słusznie najbardziej udaną część całego wieczoru.

Koncert Pawła Sieriebriakowa

W tydzień później (30 września rb.) program następnego koncertu był już jednolity, niemal stylowy. Poświęcono go bowiem całkowicie twórczości Piotra Czajkowskiego.

Solista koncertu, znakomity pianista radziecki, Rektor Akademii Muzycznej w Leningradzie — Sieriebriakow wybrał sobie na swój występ fortepianowy koncert B-moll Czajkowskiego. Sieriebriakowa słyszeliśmy przed rokiem, jako wykonawcę recitalu. Tym razem grał z towarzyszeniem orkiestry. Wiemy, jakich warunków wymaga od pianisty ten wspaniały, bez przesady — monumentalny koncert. Wykonawca musi zespolić w sobie tyleż walorów technicznych, co i pogłębienia samej interpretacji. Swego czasu Artur Rubinstein wyraził się, że koncert fortepianowy Czajkowskiego należy nie tylko do najpiękniejszych, ale i do najtrudniejszych dzieł tego rodzaju. Sam grał go zresztą z pasją i głębokim wyczuciem.

Sieriebriakow oddał wszystkie, nawet najdrobniejsze jego odcienie, podkreślając przede wszystkim kolejno wartości czysto muzyczne. Symfonia Czajkowskiego, najchętniej zawsze przez publiczność słuchana, chętniej bodaj nawet od „Patetycznej", wykonana była pod batutą dyr. Wiłkomirskiego bardzo precyzyjnie (widoczna metoda analityczna), za mało jednak wykazywała — ognia, werwy i temperamentu.

Poranek muzyki polskiej

I wreszcie: w niedzielę (2.X. rb.) na poranku symfonicznym, poświęconym wyłącznie muzyce polskiej (Moniuszko, Żeleński, Noskowski, Niewiadomski, Karłowicz i Różycki) mieliśmy sposobność zapoznać się z II kapelmistrzem naszej orkiestry, Romanem Machilniczem, który prowadził poranek. Młody ten i niewątpliwie zdolny dyrygent — należy przypuszczać — da nam jeszcze możliwość obszerniejszej oceny swego talentu. Tym razem stwierdzić należy, że przekroczył on wyraźnie w swym dyrygowaniu tzw. poprawność. A to już znaczy niemało! Solistką poranku była sopranistka, Zofia Śliwińska, uczennica prof. Adeli Comte-Wilgockiej. Wybitna ta nauczycielka, znana ze swej sumienności i wszechstronnej wiedzy, nie dopuściłaby do publicznego występu swej wychowanki, gdyby ta nie wykazała odpowiednich kwalifikacji. Śpiew Z. Śliwińskiej potwierdził to całkowicie.

Bolesław Busiakiewicz



W redakcji „Sowremiennika": M. Niekrasow, M. Dobroliubow, A. Pypin, G. Jelisejew, M. Czernyszewski.

Więzień caratu

Życie i walka

Mikołaja Czernyszewskiego

Było to w pochmurny ranek 31 maja 1864 roku na placu Mytnickim w Petersburgu. Na specjalne podwyższenie wprowadził kat człowieka w czarnym palcie, ustawiając go pod pręgierzem, z którego zwisał łańcuch zakończony dwoma pierścieniami. Kat zerwał czapkę z głowy skazańca, zawiesił mu na piersi deskę z napisem **„przestępca państwowy"**, po czym rozkazał, aby wsunął ręce w pierścienie łańcucha. W takiej postawie „przestępca", którym był Mikołaj Czernyszewski, stał w przeciągu piętnastu minut ze skrzyżowanymi na piersi rękoma, słuchając ogłaszanego przez wojskowego prokuratora wyroku. Tej ponurej ceremonii asystowali: oddział wojska, policja i... grupa młodzieży rewolucyjnej, która obrzuciła kwiatami **wysyłanego na katorgę Czernyszewskiego.**

Mikołaj Czernyszewski, urodzony w 1828 roku w Saratowie, był synem duchownego prawosławnego. W seminarium duchownym przepowiadano mu wielką karierę duchowną. Ale umysł jego skierowany był w inną stronę — marzył... **o walce za lud uciemiężony.**

Lata studiów Czernyszewskiego na Uniwersytecie Petersburskim, to lata **Wiosny Ludów.** Rewolucyjne nastroje Czernyszewskiego potęgowały coraz częściej zdarzające się masowe wystąpienia chłopów walczących z pańszczyzną. Na samej tylko Ukrainie w latach 1845—1851 ilość powstań chłopskich wzrosła do 399. Dwudziestoletni Czernyszewski z napięciem śledzi rozwój wypadków rewolucyjnych w ojczyźnie i w Zachodniej Europie i notuje w pamiętniku, że rewolucja 1848—49 r. **przekonała go o niemożliwości ewolucji społecznej bez walki.**

Przełomowe znaczenie w życiu Czernyszewskiego miało spotkanie **z Niekrasowem,** który powierzył mu redagowanie działu krytyki i publicystyki w słynnym miesięczniku „Sowremiennik" — ówczesnym organie rewolucyjnych demokratów.

Od tej chwili zaczyna się doniosła działalność Czernyszewskiego, jako politycznego kierownika kolegium redakcyjnego „Sowremiennika".

Celem wielostronnej działalności Czernyszewskiego było — jak mówi Lenin — wcielenie w życie **„idei rewolucji chłopskiej, idei walki mas o obalenie wszystkich dawnych władz"** (Dzieła, t. XV, str. 144). Jeszcze w roku 1850 Czernyszewski pisał, mając na myśli carat: „niech zginie, im prędzej, tym lepiej; niech naród wstąpi w swe prawa nieprzygotowany — podczas walki przygotuje się prędzej".

„We wszystkich dziełach Czernyszewskiego, czy były to **prace filozoficzne, historyczne, ekonomiczne, krytyczno-literackie,** czy też beletrystyczne, dźwięczała jednakowa nuta — **nuta potępienia niesprawiedliwości społecznej, samowoli władz, ucisku ludu"** (Lenin).

Policja carska bacznie śledziła działalność Czernyszewskiego. **7 lipca 1862 roku Czernyszewski został osadzony w kazamatach fortecy Piotra i Pawła.** Po dwuletnim dochodzeniu został skazany na 6 lat katorgi, po czym przymusowo osiedlił się w kraju Jakutów, na Północnej Syberii. Mężnie znosił okropny los i służył na zesłaniu wzorem bohaterskiej postawy. Gdy w dziesiątym roku zesłania zaproponowano mu urzędowo, żeby złożył podanie do cara o ułaskawienie, odmówił kategorycznie, zapytując: **„Za popełnienie jakiego czynu mam prosić o ułaskawienie? Wydaje mi się, że zesłano mnie jedynie za to, iż moja głowa różni się od głowy szefa żandarmów Szuwałowa, a czy to daje podstawę do prośby o ułaskawienie?"** I na doręczonym mu arkuszu papieru napisał swym wyraźnym pismem: **„Czytałem. Rezygnuję z podania o ułaskawienie. Mikołaj Czernyszewski".**

Na zesłaniu spędził 20 lat. W czerwcu 1889 roku zezwolono Czernyszewskiemu na powrót do rodzinnego Saratowa. Wznowił działalność literacką, lecz był wyczerpany, chory i 29 października 1889 roku zakończył życie. W Saratowie, w domu gdzie się urodził, wychował i zmarł, władze radzieckie urządziły **muzeum, zaopatrzone bogato w książki i przedmioty osobiste Wielkiego Człowieka.**

* * *

Czernyszewski był uczonym-nowatorem wielkiej miary. Lenin wysoko oceniał poglądy filozoficzne Czernyszewskiego. „Jest jedynym rosyjskim, prawdziwie wielkim pisarzem — **pisał — który potrafił od lat pięćdziesiątych aż do roku 1889 utrzymać się na poziomie całkowitego materializmu filozoficznego, odrzucając nędzne niedorzeczności neokantyzmu, pozytywizmu, machizmu i temu podobnej gmatwaniny"** (Materializm i empiriokrytycyzm).

Czernyszewski kontynuował i rozwijał tradycje materializmu, którą zapoczątkowali w filozofii rosyjskiej **Łomonosow, Radiszczew, Bieliński i Hercen.**

Czernyszewski odrzucił idealistyczny punkt widzenia i rozumiał **konkretną zależność czynów ludzkich od warunków bytu.** Był znacznie bliższy marksizmu, niż jego poprzednicy i krytyczniej ustosunkowywał się do zachodnio-europejskiej filozofii materialistycznej. **„Z utworów Czernyszewskiego — pisał Lenin — wieje duchem walki klasowej".**

Swoją filozofią materialistyczną Czernyszewski wywarł olbrzymi wpływ na rozwój kultury rosyjskiej, przyczyniając się m. in. do powstania ideowej literatury realistycznej. Wielcy pisarze rosyjscy: Niekrasow, Sałtykow-Szczedryn, Korolenko, ulegali jego wpływom filozoficznym, odtwarzając rzeczywistość, uwidoczniając charakter caratu, piętnując ucisk polityczny i wyzysk ekonomiczny mas pracujących, walcząc **o sprawiedliwość społeczną.**

Utwory beletrystyczne Czernyszewskiego były drogowskazem postępu społecznego; dzieła jego odegrały ogromną rolę w wychowaniu młodzieży rewolucyjnej w Rosji. Powieść „Co czynić?" była bezpośrednią odpowiedzią na rozpaczliwe pytania młodzieży rewolucyjnej. **Na tej powieści młodzież uczyła się poznawać drogę, którą kroczyły następnie zastępy bojowców.**

Dużą literacką wartość posiada jego powieść „Prolog", przypominająca utwory Gogola. Gogol jednak ograniczył się do satyry, odtwarzając ujemne postacie szlachty i magnaterii rosyjskiej, a Czernyszewski przeciwstawił im postacie dodatnie. Piętnując ujemne przejawy życia rosyjskiego, odtwarza **nowych, postępowych ludzi, którzy budują jasną przyszłość rodzimego kraju.**

Powieść „Prolog" wykracza poza ramy zwykłego utworu beletrystycznego, dając realistyczny obraz doniosłych pod względem społeczno-politycznym tzw. **„lat sześćdziesiątych".** Dla charakterystyki tego okresu Lenin wykorzystał m. in. powieść Czernyszewskiego, dopatrując się w niej cennego dokumentu historycznego, **obrazującego znakomicie oblicze społeczno-polityczne tych czasów.**

Życie Mikołaja Czernyszewskiego było jednym wielkim pasmem poświęceń dla spraw wyzwolenia ludu. Znaczenie jego wielkiej, postępowej myśli, która kształciła przyszłych rewolucjonistów, cenią ludzie radzieccy a wraz z nimi cały świat postępowy.

Włodzimierz Zarzecki.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 6 października 1949 r.

Dziś: Brunona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
4 — PZPR
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19. tel. 287

Komitet Pokoju
powstał w PZPB

W tych dniach dokonano wyboru Komitetu Obrony Pokoju przy PZPB w Pabianicach. W skład komitetu weszli przedstawiciele Rady Zakładowej, organizacji partyjnej, przodownicy pracy oraz przedstawiciele poszczególnych odcinków produkcyjnych. Ogółem do Komitetu Obrony Pokoju wybrano 35 osób.

PZPB mobilizuje wszystkie siły
Jakość produkcji musi być podniesiona
Dlaczego nie wszystkie tkalnie wykonują plany produkcyjne

PZPB w Pabianicach należą do przodujących zakładów włókienniczych w Polsce. Otrzymały odznaczenia i premie za wysokie przekroczenie planów produkcyjnych. Załoga jest strasznie dumna ze swych osiągnięć, słusznie chlubi się wynikami swej pracy. Ale sukcesy zobowiązują. Tak jak potrafiono kiedyś ustawić na odpowiedniej płaszczyźnie zagadnienie podwyższenia ilości produkcji, tak teraz nadszedł czas, **by wypowiedzieć zdecydowanie, nieubłaganą walkę, symulantom, brakorobom, a więc tym wszystkim którzy żerują na dobrej, solidnej pracy swych współtowarzyszy pracy.** Trzeba na szerokim froncie, obejmującym wszystkie oddziały tej olbrzymiej fabryki, przeprowadzić **skuteczną, dobrze przemyślaną i zorganizowaną ofensywę przeciw brakoróbstwu,** inaczej nie zdoła się osiągnąć widocznych efektownych sukcesów w kampanii o jakość produkcji.

DLACZEGO NA KAŻDEJ TKALNI JEST INACZEJ?

Przed tym już, kiedy nie weszło jeszcze w życie rozporządzenie o premiowaniu za jakość produkcji, tkalnia — oddział 12, obok oddziału 8 i centrala, uchodziły za najlepsze w PZPB. Przeciętnie 85 procent produkcji tkalni Nr 12 stanowiło „primę". Po wejściu w życie nowego systemu premiowania również niewiele się zmieniło. W pierwszych dwóch dekadach września tkalnia Nr 12 wykonała plan ilościowy w 111 procentach, jakościowy w 80 procentach, tkalnia Nr 8 plan ilościowy w 104 procentach, plan ilościowy w 78 proc., podobnie było na tkalni centralnej.

Po dawnemu również wyraźnie niedotrzymywały kroku tkalnia 3—5 oraz 9. Oddział 3—5 wykonał zaledwie 72 procent planu ilościowego i zaledwie 68 procent produkcji tej tkalni zostało sklasyfikowane jako „[illegible]". Cyfry te są zastanawiające — dają dużo do myślenia. Wszystkie tkalnie PZPB pracują w jednakowych warunkach, tkają te same artykuły z tej samej przędzy na podobnych krosnach a jednak wyniki na każdej tkalni są różne. Różnice te są nawet bardzo poważne. Mógłby ktoś powiedzieć, warunki są te same, ale na każdej tkalni pracują inni ludzie, a przecież wszystko zależy od ludzi. Słusznie. Ale majstrowie i tkacze z oddziału 3—5 nie są wcale gorsi, nie mają mniejszych kwalifikacji zawodowych od robotników z tkalni Nr 12. Przyczyny więc różnych wyników pracy poszczególnych tkalni PZPB leżą gdzie indziej. Na przykładzie tkalni 3-5 i 12 wyraźnie widać, że tylko **tam produkcja może wzrastać, tylko tam jakość może się podnieść, gdzie praca jest dobrze zorganizowana, gdzie jest większe dopilnowanie maszyn, gdzie staranniej pracuje nadzór techniczny.** Niezmiernie wiele zależy od kierownictwa tkalni, od majstrów. Tkacz, nawet najlepszy, bez troskliwej, fachowej pomocy, będzie się potykał w pracy i czynił błędy. Wniosek jest prosty, trzeba podeprzeć organizacyjnie tkalnie słabe. Inaczej, nawet najlepsze wyniki tkalni 12 czy 8, nie zdołają podnieść jakości produkcji PZPB w całej jej masie.

JAKOŚĆ TYLKO FORMALNIE SPADŁA

Gdyby przejmować cudze sprawozdania statystyczne, to można by dojść do zupełnie błędnego wniosku, że w PZPB jest właściwie bardzo źle, i jakość stale się pogarsza. W sierpniu bowiem procent primy wynosił 74 procent ogólnej produkcji, a w dwóch pierwszych dekadach września spadł do 72 procent. Cyfry są niepomyślne, a jednak jakość w istocie nie spadła a podniosła się.

Dawniej bowiem przeprowadzono klasyfikacje niedokładnie, często bardzo tylko pobieżnie badano sztuki. Brakarze, zwłaszcza na tkalniach, na szereg błędów patrzyli przez palce, klasyfikując całe sztuki do grupy wyższej, w ten sposób „podnosząc" jakość produkcji. Teraz to się skończyło. Każda sztuka jest bardzo dokładnie, skrupulatnie badana, nie przepuszcza się najmniejszego błędu. Stąd ten pozorny, **formalny spadek jakości produkcji.** Że jakość się podnosi, najlepiej wykazują wskazówki ekstra-primy.

W I-ej dekadzie września PZPB wyprodukowały 0,5 procent ekstra primy, w II-ej dekadzie ilość ekstra-primy podniosła się do 0,9 procent, przy tym trzeba również stwierdzić, że produkcja primy w I-ej dekadzie wynosiła 68 procent, przy 72 proc. w dekadzie II-ej.

NIEBEZPIECZNE SYMPTOMY SPADKU ILOŚCI PRODUKCJI

Równocześnie ze wzrostem faktycznym, aczkolwiek jeszcze nieznacznym jakości produkcji, daje się jednak obserwować **niepokojące zjawisko obniżenia się ilości produkcji.** W I-ej dekadzie września nawet tkalnie Nr 8 i 12, wykazywały pewne niedobory. **W II-ej dekadzie było już znacznie lepiej.** Przodujące tkalnie zaczęły wykonywać również dzienne plany ilościowe. Dowodzi to, że **niektórym grupom tkaczy było trudno przestawić się na nowy styl pracy,** dostosować się do większych wymagań. Trudne to jednak było, jak się okazało, do pewnego tylko momentu. Obecnie zdaje się, że większość tkaczy w PZPB ma już ten krytyczny okres za sobą. W każdym razie należy się jednak spodziewać we wrześniowym sprawozdaniu pewnego spadku ilościowego, aczkolwiek plany ilościowe mimo wszystko powinny być wykonane. Umieć zwiększyć jakość przy zatrzymaniu dotychczasowych norm ilościowych jest jednak w dalszym ciągu zagadnieniem, które stoi codziennie przed każdym tkaczem PZPB.

TKACZOM SIĘ POMOŻE

Lamelki jest to urządzenie, wyłączające automatycznie bieg krosna w razie zrywu, dzięki czemu, ilość błędów tkackich może być zmniejszona.

Lamelki otrzymają również krosna w PZPB Pabianice. Jak nas ostatnio informował dyr. Rozwens, pierwsza partia 250 kompletów lamelek, ma nadejść do Pabianic jeszcze w IV-tym kwartale 1949 roku. W ciągu roku 1950 przy wszystkich krosnach w PZPB zostaną kolejno założone lamelki.

Ważnym jest również zagadnienie poprawy jakości przędzy. Tkacze z PZPB nie bez słuszności narzekają na kiepskie zbrakowanie przędzy, która nadchodzi z PZPB Nr 5, 2, 22 i 14 w Łodzi. A niestety, tylko w 40 procentach PZPB w Pabianicach potrafią pokryć zapotrzebowanie na przędzę własnych tkalni. Spodziewać się jednak należy, że nowy sposób premiowania wpłynie również na polepszenie się jakości przędzy.

DROGI PODNIESIENIA JAKOŚCI PRODUKCJI

Dyr. Rozwens krótko sprecyzował na nasze pytanie, kierunki w jakich ma się rozwijać ofensywa o wygranie walki o jakość. Trzeba produkować lepszą przędzę, trzeba dalej wprowadzać wszelkiego rodzaju ulepszenia techniczne w rodzaju „lamelek", trzeba zwiększyć kontrolę techniczną na wszystkich oddziałach, no i konieczna jest większa uwaga i koncentracja przy pracy samych tkaczy. Rzecz prosta, że niewiele może zdziałać tkacz, który jest słabym, niewykwalifikowanym jeszcze w pełni robotnikiem. Dlatego zagadnienie dokształcania tkaczy słabszych w PZPB jest w pełni doceniane. W najbliższym czasie jeden z oddziałów zostanie przebudowany na salę szkoleniową, gdzie tkacze słabsi pod kierunkiem najlepszych sił fachowych, zdobędą brakujące im wiadomości zawodowe.

Walka o jakość trwa. Jej znaczenie jest w pełni doceniane przez aktyw partyjny i związkowy. Na aktywie tym leżą jednak poważne zadania popularyzowania tej walki, zwalczania złośliwej, reakcyjnej plotki, usiłującej wmówić bardziej zacofanym robotnikom, że nowy system premiowania bije w tkaczy. Nowy system premiowania nie bije ani w tkaczy, ani w przędzalników, bije w nierobów i brakorobów. A tak być powinno i to jest słuszne.

B.

Muzeum Miejskie
otwarte codziennie

Jak się dowiadujemy Muzeum Miejskie w Pabianicach celem uprzystępnienia oglądania bogatych zbiorów jak najszerszym masom ludności miasta, będzie również otwarte w każdą niedzielę i święta. Tak więc od 1-go października Muzeum Miejskie otwarte jest codziennie od godz. 8 — 15-ej.

Udana wycieczka
ZMP-owców

W ubiegłą niedzielę 2. 10. 49 — 70-ciu ZMP-owców z terenu zakładów PZPB zwiedziło Warszawę, dokąd udano się autami PZPB. Wycieczka zwiedziła trasę W—Z, most Śląsko-Dąbrowski, most Poniatowskiego, Muzeum Narodowe i Muzeum Wojska Polskiego, Muranów i Łazienki.

Na koniec cała wycieczka w liczbie 70 osób udała się na mecz piłki nożnej Polska—Bułgaria. Wycieczkę prowadził kol. Fura.

Robotnicy PZPB
w Sędziejowicach

W dniu Święta Pokoju udała się do wsi Sędziejowice ekipa robotnicza z PZPB z tow. Łączkim na czele w celu wspólnej manifestacji na rzecz pokoju.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zebrania, w skład którego weszli: wójt Sędziejowic ob. Wolniak, przedstawiciele ZMP, Komitetu Rodzicielskiego oraz robotników. Tow. Łącki z PBPB wygłosił referat „Walczymy o pokój". Następnie głos zabrał kol. Danielewski z Liceum Rolniczego w Sędziejowicach, omawiając aktualne zagadnienia międzynarodowe. Po przemówieniach nastąpiło przekazanie szkole podstawowej w Sędziejowicach tablicy, którą robotnicy przywieźli w darze. Uroczystość zakończył występ zespołu świetlicowego PZPB, który spotkał się z wielkim aplauzem zgromadzonych chłopów.

Robotnicy pabianiccy — wspólnie z chłopami
obchodzili w Kocinie uroczyście Międzynarodowy Dzień Pokoju

Ekipa robotników z Pabianic zorganizowała 2 października we wsi Kocin uroczystą akademię poświęconą Międzynarodowemu Dniu Pokoju. Zebranie odbyło się w remizie Straży Pożarnej wsi Kocina przy udziale 26 gospodarzy. Akademię zagaił tow. Rajski Michał, kier. ekipy, podkreślając znaczenie Dnia Pokoju dla mas robotniczo-chłopskich. Referat zasadniczy na temat Międzynarodowego Dnia Pokoju wygłosił tow. Lewandowski Jerzy, w dyskusji zabierali głos gospodarze starsi, którzy całkowicie solidaryzują się z klasą robotniczą w jej walce przy boku Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej o Pokój.

Na wniosek sołtysa wsi Kocina ob. Gzika Władysława zebrani postanowili uchwalić rezolucję potępiającą zakusy imperialistów i wyrażającą niezłomną wolę walki o pokój mieszkańców Kocina.

Na sali sądowej
Fałszerze mleka i masła otrzymali surowe kary

Na ostatniej sesji Sądu Grodzkiego w Pabianicach przewinęła się plejada fałszerzy mleka i masła, rekrutujących się spośród mieszkańców okolicznych wsi. Mleko i masło, sprzedawane na rynku pabianickim, przez tych nieuczciwych handlarzy, nie było pełnowartościowe, co stwierdziła analiza Instytutu Badania Artykułów Żywnościowych w Łodzi.

W wyniku rozprawy sądowej zostali ukarani za sprzedaż masła zawierającego za mały procent tłuszczu: Florentyna Kaźmierska, wieś Jabłonki, na 1.000 złotych grzywny. Antonina Górowska, osada Wadlew na 2.000 zł. grzywny, Feliksa Muszyńska wieś Kudrowice na 1.000 zł. grzywny, za sprzedaż rozwodnionego mleka: Rozalia Pik, wieś Ślątkowice na 1.000 zł. grzywny, Jadwiga Śpionek, wieś Rychlew na 1.000 zł grzywny, Helena Gąszczak, wieś Pawlikowice, na 3.000 zł. grzywny, Helena Chudobińska, wieś Janowice na 2.000 zł. grzywny i Kazimiera Paluch, wieś Petrykowa na 7.000 zł. grzywny.

Nadto Czesław Gadzikowski, kierownik Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Pabianicach, został skazany na 10 tys. zł. grzywny, za rozprowadzenie w dwu wypadkach niepełnowartościowego mleka, wśród podległych mu mleczarnii spółdzielczych.

* * *

Piotr Pokrzywa zamieszkały we wsi Dłutów i Zygfryd Arckman z Pabianic, ul. Moniuszki 6 trudnili się nielegalnym garbowaniem skór zwierzęcych. Za to wykroczenie Pokrzywa został skazany na 40 tys. zł. i Arckman na 10 tys. zł. grzywny.

Fabryka Chemiczna wybrała
Komitet Obrony Pokoju

W ubiegłą sobotę w pięknie udekorowanej hasłami pokojowymi stołówce zebrali się licznie robotnicy F-ki Chemicznej, aby uczcić Międzynarodowe Święto Pokoju. Na uroczystość przybył przedstawiciel Związków Zawodowych, przedstawicielka Zarządu Miejskiego, dyrekcja i kierownictwo Zakładów.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Derskiego — okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel Zw. Zaw.

Na zakończenie części oficjalnej dokonano wyborów do Zakładowego Komitetu Pokoju i zebrani powzięli rezolucję, w której zobowiązują się wzmóc swe wysiłki na odcinku produkcji, gdyż to będzie najlepszą formą walki o trwały pokój i odpowiedzią na wszelkiego rodzaju poczynania podżegaczy wojennych.

W bogatej części artystycznej występowały zespoły: muzyczny, chóralny i taneczny świetlicy fabrycznej i szkolnej oraz indywidualnie uczniowie Gimnazjum Chemicznego i pracownicy Zakładów Chemicznych.

Eska
Korespondent fabryczny

BUKIET KWIATÓW NA WYSTAWIE

Niedawno został otworzony w Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej pierwszy w mieście bar mleczny. Bar znajduje się w centralnym punkcie miasta, jest jednak mało widoczny, nie rzucający się w oczy. Kto wie czy przyczyną tego nie jest nieudolna, zrobiona jakby na odczepnego, wystawa. Przed kilkoma dniami, na wystawie wspomnianego baru mlecznego, można było widzieć kilka ciastek na spodeczku i bukiet świeżych kwiatów. Ostatnio jednak ciastka znikły, tak że pozostał jedynie bukiet.

Czy rzeczywiście kierownictwo baru uważa, że jest to najlepszy sposób reklamy. Nie mamy nic przeciwko kwiatom, ale przecież można by wystawić coś, po czym przechodzeń mógłby się zorientować, co i po jakiej cenie mógłby w barze nabyć. Wystawa winna być żywa, efektowna, rzucająca się w oczy. Kto wie, czy by wówczas obroty tej nad wyraz pożytecznej placówki znacznie się nie podniosły.

Komisja
klasyfikacji gruntów pracuje

W tych dniach zakończyła swe prace Komisja do badań w sprawie klasyfikacji gruntów w Żychlinie. Jak wynika ze złożonej relacji, miasto Żychlin posiada 768,70 hektarów ogólnej powierzchni gruntów. W tym grunty orne I klasy 44,18 ha; II kl. 387,02 ha; III kl. 263,08 ha, łąki III kl. 47,03 hektarów; pastwisk III kl. 21.49 ha nieużytków 5.99 ha.

(R)

W odpowiedzi podżegaczom wojennym odzieżowcy dadzą 68.000 sztuk konfekcji ponad plan

W przeddzień Międzynarodowego Dnia Pokoju w świetlicy Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego odbyła się akademia dla załogi fabrycznej, celem zamanifestowania woli walki o trwały pokój i solidarności z międzynarodowym frontem pokoju.

Po zagajeniu akademii przez jednego z najstarszych pracowników zakładów tow. I. Kucharskiego referat wygłosił tow. J. Lewandowski. Dyrektor techniczny zakładów tow. A. Buczkowski omówił dotychczasowe osiągnięcia fabryki i zadania stojące przed fabryką w ramach planu 6-letniego. Po przemówieniach, na wniosek Rady Zakładowej, uchwalona została przez wszystkich zebranych rezolucja, w której m. inn. czytamy:

„My, robotnicy i pracownicy Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego pragniemy również, jak cała polska klasa pracująca i wszystkie inne narody świata, wziąć udział w walce przeciwko podżegaczom wojennym i dołożyć swoją cegiełkę dla zwycięstwa idei pokoju. Zobowiązujemy się wobec tego: wykonać do końca br. ponad plan 68 tysięcy sztuk konfekcji ciężkiej wartości 4.200 tysięcy złotych według cen podstawowych, zaoszczędzić dodatkowo do końca br. sumę złotych 25 milionów. Masowo wstępować w szeregi TPPR.

Uważamy, że powyższe zobowiązania będą godną odpowiedzią podżegaczom wojennym, wzmocnią gospodarczo nasze państwo ludowe. Stwierdzamy również, że rząd nasz prowadzi stałą politykę pokojowej współpracy z innymi narodami, którą całkowicie popieramy i akceptujemy".

Rezolucja ta powitana została gromkimi brawami zgromadzonej załogi.

Co stanie się z budynkiem
przy ul. Pułaskiego?

Jak wiadomo, obszerny budynek ZMP., mieszczący się w Pabianicach przy ul. Pułaskiego, uległ swojego czasu zupełnemu zniszczeniu. Pożar strawił wszystko, zostały jedynie gołe ściany. Od dłuższego czasu Zarząd Miejski ZMP w Pabianicach czynił starania o uzyskanie odpowiednich funduszy dla przeprowadzenia remontu. Starania te jednak, jak się obecnie okazuje, są bezskuteczne.

Niedawno przewodniczący ZMP w Pabianicach kol. Łukasik wręcz oświadczył, że ZMP nie posiada odpowiednich środków na wyremontowanie budynku. Otóż budynek ZMP przy ul. Pułaskiego jest obiektem niezwykle cennym dla miasta. Pabianice do tej pory nie rozporządzają odpowiednią salą teatralną. Urządzanie więc jakichkolwiek imprez artystycznych czy przedstawień z tego względu napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Brak odpowiedniego lokalu widowiskowego w dużym stopniu jest powodem zaniku życia kulturalnego miasta. Otóż budynek przy ul. Pułaskiego posiada obszerną salę teatralną która po wyremontowaniu można używać do imprez artystycznych.

Swojego czasu Powiatowa Rada Zw. Zaw. w Pabianicach upatrzyła sobie budynek obecnego ZMP na świetlicę międzyzwiązkową. Ponieważ jednak Zarząd Miejski postanowił uruchomić we wspomnianym lokalu pierwszy w Pabianicach Dom Kultury, projekt ten upadł. Nie wiadomo czy to jednak, że PRZZ zrezygnowała z utworzenia świetlicy. Mówi się nawet, że na ten cel ORZZ gotowa jest przeznaczyć poważne sumy. Czy wobec tego nie było by dobrze, gdyby Pow. RZZ zainteresowała się właśnie budynkiem przy ul. Pułaskiego. Mogłaby tam powstać wzorowa świetlica młodzieżowa, z której mogliby korzystać zarówno ZMP-owcy, jak i niestowarzyszona młodzież ze wszystkich zakładów przemysłowych miasta. Świetlica taka jest bezsprzecznie potrzebna już choćby z tego względu, że nie wszystkie fabryki posiadają pomieszczenia świetlicowe.

Gdyby jednak Pow. RZZ nie mogła zaopiekować się domem ZMP-owców, to musi on niewątpliwie zostać uwzględniony w budżecie Zarządu Miejskiego. Prawdopodobnie nie da się przystąpić do remontu budynku jeszcze w tym roku, ponieważ jest już za późno nawet na umieszczenie odpowiednich sum w budżecie dokonanym na rok 1949. Ale pozycje „remont gmachu przy ul. Pułaskiego" należałoby wstawić do budżetu na rok 1950 i z wiosną odrazu zabrać się do pracy. Nie można przecież w żadnym wypadku dopuszczać, by w centrum miasta ulegał powolnemu zniszczeniu gmach, który jest wprost niezbędny dla życia kulturalnego miasta. Sprawa remontu wspomnianego budynku ciągnie się zbyt długo, najwyższy czas przystąpić do konkretnych czynów.

Wieści z kraju

TRAWLER „SATURNIA" WYKONAŁ TEGOROCZNY PLAN

Trawler „Saturnia", należący do flotylli „Dalmoru", wykonał w czasie ostatniego swego rejsu pod dowództwem szypra Pawła Gica, tegoroczny plan połowów. Przywiózł on 132 tony ryb, przeważnie śledzi. Była to piąta wyprawa tego statku podczas bieżącego sezonu śledziowego. **Ogólny wynik wypraw „Saturnii" wyraża się ilością 556 ton ryb, co stanowi 107,4 proc. planu.** Przed zakończeniem sezonu śledziowego na Morzu Północnym **statek przeprowadzi jeszcze 3 wyprawy.**

PRACE POGŁĘBIARSKIE W PORTACH WYBRZEŻA ZACHODNIEGO

W ramach 100-milionowego kredytu, Państwowe Przeds. Robót Czerpalnych i Podwodnych przeprowadza w portach wybrzeża zachodniego prace pogłębiarskie.

Po zakończeniu zaplanowanych na rok bieżący robót w Ustce, pogłębiarki rozpoczęły prace w Darłowie.

Niezależnie od tego, w szybkim tempie przeprowadzane jest **pogłębianie portu w Świnoujściu.**

Ogółem do końca br. z basenów portowych wybrzeża zachodniego wydobytych będzie 1,2 mil. m sześc. piasku.

NOWE TRANSPORTY RYB Z POŁOWÓW DALEKOMORSKICH

Do portu gdyńskiego wpłynęły 2 polskie trawlery rybackie Państwowego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Dalmor" — „Orion" i „Polesie", które przywiozły łącznie **280 ton ryb.** Trawler „Polesie" przywiózł ponadto dla muzeum morskiego w Gdyni **rzadkie okazy ryb z Oceanu Lodowatego.**

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p.t „Maria Stuart".
Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków, godz. 9.30, w niedzielę i święta godz. 12 „Czarodziejski kalosz".

TEEATR ZIMOWY „OSA"
Traugutta 1

Dnia 8 września br. komedia muz. „Krawiec w zamku" — godz. 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

W środę dn. 5 października i codziennie o godz. 19.15
„PTASZNIK Z TYROLU"
operetka w 3-ch aktach K. Zellera.
Udział bierze cały zespół artystyczny. — Chór, balet, orkiestra.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Jaracza 2

Dziś, dnia 6 października, i jutro, dnia 7 października — teatr nieczynny.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godz. 16 i 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1)
„Świat się śmieje"
godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Ali Baba i 40 rozbójników"
godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31)
„Cztery serca"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10
GDYNIA — (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 42"
godz. 11, 12, 13, 16; 17, 18, 19; 20 i 21.
HEL (Legionów 2-4) — dla młodz.
„Klatka słowicza"
godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173)
„Rzym miasto otwarte"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 18
POLONIA (Piotrkowska 67)
„Potępieńcy"
godz. 15.30, 18
film dozwolony dla młodz. od lat 16
PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76)
„Dni zdrady"
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodz. od lat 14
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Ostatnia noc"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14
ROMA (Rzgowska 84)
„Trójka Trefl"
godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2)
„Czerwony krawat"
dla młodzieży godz. 16
„Wołga, Wołga"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Górą Dziewczęta"
dla młodzieży godz. 16
„Wielkie Życie" — godz. 18,20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Moja Miła"
godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„Złoty róg"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY — Sienkiewicza 40 —
„Dni i noce"
godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Potępieńcy"
godz. 15.30, 18, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1)
„Potępieńcy"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 16
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„Pan Nowak"
godz. 16, 18, 20
„ZACHĘTA"
„Żelazny Dziadek"
godz. 16.30, 18.30, 20.30

RADIO

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika ZSRR i krajów demokracji ludowej. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Pogadanka B. Horowskiego „O ruchu współzawodnictwa na wsi". 14.30 (Ł) Muzyka lekka. 14.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Śpiewamy piosenki" — aud. słowno-muz. dla dzieci. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 16.25 (Ł) Fantazje z oper włoskich. 16.45 (Ł) „Co słychać w szkolnej gromadzie" — aud. w oprac. H. Ożogowskiej. 17.00 „Słuchamy muzyki" — aud. słowno-muz. 17.35 (Ł) „Śpiewamy pieśni młodzieżowe" — aud. słowno-muz. dla młodz. w oprac. mgra M. Drobnera (I). 18.00 Reportaż 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I. — Wykład z cyklu: „Przyroda ożywiona". 19.00 „Filozofia orężem walki klasowej". 19.15 Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Skrzynka muzyczna". 21.00 Muzyka rozrywkowa. 21.40 „Niziny" — powieść E. Orzeszkowej (2). 22.00 (Ł) Felieton E. Martuszewskiego pt. „Film o Bitwie Stalingradzkiej". 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transm. do Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się

ZBUNTOWANY MĄŻ



— A dlaczego to ja muszę ci zawsze ustępować?...

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Sportowi działacze Łodzi wypowiadają się w sprawie historycznej uchwały Biura Politycznego KC. P.Z.P.R.

W dalszym ciągu wypowiedzi w sprawie uchwały Biura Politycznego K.C. PZPR o reorganizacji wychowania fizycznego i sportu oddajemy głos prezesowi Zrzeszenia sportowego Związkowiec-Zryw i wiceprezesowi ŁOZPN. dyr. Kaźmierczakowi.

Uchwała Biura Politycznego naszej Partii w sprawie kultury fizycznej i sportu, przyjęta została z wielką radością przez aktyw sportowy zarówno w gronie czynnych sportowców jak i działaczy.

Postanowienia ujęte w 14 punktach, wyczerpująco omawiają całość zagadnienia na odcinku kultury fizycznej i sportu, a ponadto wskazują drogi jakiemi pójdzie dalszy rozwój sportu, zapewniając mu jednocześnie pełną opiekę ze strony Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Uchwała Biura Politycznego nakłada obowiązek na każdego członka partii, który uprawia sport bądź pracuje na odcinku wychowania fizycznego, wypełnienia określonych zadań. Zadaniem każdego z nas jest mobilizacja młodzieży szkolnej i robotniczej wokół przodującej młodzieży, zrzeszonej w Z. M. P. W oparciu o ideologiczne oblicze Z. M. P. musimy zaplanować szeroką akcję ideowo - wychowawczą i kulturalno - oświatową. Na odcinku umasowienia sportu stoi przed nami aktualne zadanie spopularyzowania wśród młodzieży i starszych — marszów jesiennych. Musimy jeszcze bardziej powiązać się z Ludowymi Zespołami Sportowymi. Okres miesięcy zimowych powinien być wykorzystany dla gimnastycznych popisów i ćwiczeń na salach w mieście i połączony z odczytami i dyskusją na tematy społeczno-polityczne.

Udział sportowców w przejawach życia ogólno państwowego przybiera z każdym miesiącem na rozmachu. Jednak wiele jeszcze z nas obarczonych jest naleciałościami okresu kapitalistycznego, uważając, sport jedynie za pustą rozrywkę. Sport w Polsce przedwrześniowej rzeczywiście miał za zadanie odwrócenie uwagi klasy robotniczej od zagadnień ekonomicznych i politycznych. Ale nam przecież zależy, ażeby każdy obywatel był członkiem świadomym swej pozycji społecznej i swych zadań.

W Polsce Ludowej, uprawiający wychowanie fizyczne i sport muszą być świadomymi budowniczymi Polski Socjalistycznej. muszą brać aktywny udział w akcjach masowych z całym ruchem robotniczym.

I dlatego rzesze sportowców przy pomocy wyszkolonych kadr fachowych będą podnosiły swą sprawność fizyczną, by być gotowym do pracy, a w razie potrzeby stanąć w obronie Ludowej Ojczyzny.

Wypełnienie zadań jakie stawia przed nami Partia na odcinku wychowania fizycznego i sportu — to dobrze spełniony obowiązek wobec Polski Ludowej — to walka o pokój — to zaszczytny start do odznaczenia tytułem działacza kultury fizycznej względnie tytułem zasłużonego mistrza sportu.

Wykonanie zadań partyjnych — to sekcje gimnastyczne w każdym klubie i kole sportowym — to masowy udział sportowców w konkurencjach o odznakę sprawności fizycznej.

Aby nadać w akcjach masowych większą rywalizację, należałoby wprowadzić międzykołowe i międzyklubowe współzawodnictwo. Klub względnie koło sportowe, które wykaże się największą ilością zgłoszonych zawodników do marszów jesiennych, biegów narodowych, zorganizowanych imprez kulturalno - oświatowych i.t. p. otrzymałoby odpowiednią nagrodę, którą niewątpliwie ufundowałyby Związki Zawodowe i Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej.

Aby te zadania zrealizować należałoby zdaniem moim zapoznać sportowców na terenie kół i klubów z uchwałami Biura Politycznego, wypracować szeroki plan działalności i przystąpić jaknajszybciej do pracy w terenie.

Sport w ZSRR

Taki jest sportowiec radziecki

Sportowiec radziecki nigdy nie zamyka się w małym kole zainteresowań czysto sportowych. Jest on przede wszystkim budowniczym swego państwa i bierze aktywny udział we wszystkich pracach. Podczas niedawno odbytych wszechzwiązkowych mistrzostw w strzelaniu sportowcy wydawali swą gazetkę ścienną bogato ilustrowaną karykaturami uczestników mistrzostw i ozdobnymi epigramami. Wyjścia każdej gazetki oczekiwano z niecierpliwością.

Oto sportowcy radzieccy przed jedną ze swych gazetek.



Pierwszy „krok pięściarski" w Tomaszowie i Piotrkowie

Tegoroczny „Pierwszy Krok" pięściarski rozgrywany jest w dwóch grupach: w Łodzi oraz na prowincji w Tomaszowie i Piotrkowie.

Pierwszy dzień walk wywołał w Tomaszowie wielkie zainteresowanie. Walczyło tego dnia 21 par. Walki stały na niezłym poziomie. Wyróżnili się w nich: Krześlak i Goździk z Lechii tomaszowskiej oraz Bańka z „Concordii" piotrkowskiej.

We czwartek w Piotrkowie rozegrane zostaną ćwierćfinały. W piątek w Tomaszowie zwycięzcy ich walczyć będą o wejście do finału, który rozegrany zostanie I i II grupy razem.

Uwaga motocykliści ŁKS Włókniarz

Sekcja motorowa ŁKS „Włókniarz" w niedzielę, dnia 9. b. m. organizuje doroczną wycieczkę na grzybka do Spały nad Pilicą. Wyjazd z parkingu przy kościele św. Krzyża o godz. 9 rano.

* * *

Zarząd Sekcji Motorowej ŁKS Włókniarz zawiadamia wszystkich swych członków o konieczności wymiany legitymacji w sekretariacie klubu, ul. Piotrkowska 272a, oraz o konieczności uregulowania zaległych składek w klubie i sekcji. Jednocześnie z dniem ogłoszenia unieważnione zostają proporce dawnego DKS i ŁKS. Nowe proporce ŁKS Włókniarz są do nabycia na cotygodniowych zebraniach sekcji w środy o godz. 19.30 na stadionie przy ul. Aleja Unji 2.

Nuda i jeszcze raz nuda...

„Naramiennik m. Łodzi"

Spalił całkowicie na panewce

Tegoroczny wyścig kolarski o „Naramiennik Łodzi", jakkolwiek zalicza się on do tak zwanych wyścigów klasycznych nie wypadł wczoraj imponująco. Przede wszystkim zbyt póżna pora, jak i to, że odbył się on w dzień powszedni sprawiły, że publiczności zebrało się wczoraj w Helenowie bardzo mało i na starcie z renomowanych zawodników stanęło zaledwie kilku: Leśkiewicz Jerzy, Targoński, Pietraszewski Lucjan (z Gwardii warszawskiej) oraz Gabrych, Borucz, Malinowski, Marchwiński i Pietraszewski Marian z Łodzi.

Zziębnięta publiczność ziewała prawie półtorej godziny. Na torze nic się nie działo ciekawego, a ogólnie panującej nudy nie zdołały przerwać nawet lotne finisze, których mieliśmy aż pięć. Pozbawiona jakiegokolwiek planu jazda łodzian zupełnie słusznie denerwowała publiczność. Z ulgą też przyjęła ona gong zapowiadający ostatni finisz i z większą ochotą niż zwykle opuszczała tor helenowski.

„Naramiennik Łodzi" zdobył młodziutki kolarz ze Szczecina Borowski, przejeżdżając 50 klm. w 1:22,46 godz. Drugim był Leśkiewicz J. (15 pkt.), trzecim Borucz (8 pkt.), czwartym Gabrych (7 pkt.) i wreszcie piąty Targoński, który przez 20 km. prowadził samotnie wyścig o 200 m. przed pozostałymi zawodnikami(!). Targońskiego dopędzono dopiero po drugim finiszu i to tylko zawdzięczając młodym kolarzom szczecińskim najbardziej jeszcze ambitnie jadącym z całego tego małego, ale „dobranego" towarzystwa.

Dochód z imprezy przekazano na odbudowę Warszawy.

Kącik ŁOZPN

Obsada Sędziowska dzisiejszych spotkań

Koluszki godz. 16.30 Koluszki II Widzew I B (Panfil)
Zgierz godz. 16.30 Włókniarz II — PTC I B (Górecki J.).
Liniowi na zawody Związkowiec — Kolejarz (Ekler, Turski.).
ŁKS Włókniarz — Włókniarz Zgierz (Lewandowski Mike).

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75

D-05074

W. Ażajew 279

Daleko od Moskwy

Tania czekała, co dalej powie, ale spojrzenie jej onieśmieliło Beridzego, więc zwrócił się do milczącego Aleksego.

— A ty? czego byś się dorwał, powróciwszy z tajgi?

— Wyprosiłbym u Załkinda, aby przyjął mnie na sublokatora, zająłbym kącik z miękką kanapą i leżąc czytałbym, jedną za drugą, grube księgi: Conan-Doyle'a, Juliusza Verne'a, Fenimora Coopera, Dumasa — ze smutkiem wyjaśnił Aleksy swoje marzenia.

Beridze odczuł ból serca: „Biedaku, ciebie rzeczywiście należałoby chociaż na tydzień ulokować u jakiejś miłej, dobrej rodziny, pod opieką mądrych, serdecznych ludzi". Głośno zaś powiedział: — Jeśli człowiek mieszka w normalnych, kulturalnych warunkach, jest niezadowolony — narzeka, wzdycha, wszystko mu się nie podoba. A gdyby pobył w tajdze, albo na Arktyce rok — zacząłby rozumieć i cenić każdą rzecz w swoim dawnym mieszkaniu.

— Kiedy pokażecie się w mieście, przyślą wam wezwanie z zakładu fryzjerskiego — odezwała się Tania, spoglądając na brodę Beridzego. — Spytają: jak wam się nie uprzykrzyło dźwigać taki ciężar?

— Nie pójdę do fryzjera. Statystyka wykazuje, że na Dalekim Wschodzie są tylko trzy takie brody: jedna należy do pewnego starego partyzanta, druga do siedemdziesięcioletniego dozorcy hotelu w Rubieżańsku, a trzecia do mnie. Po śmierci tych starców, pozostanę jedynym właścicielem tak pięknej brody.

Dalej rozprawiano o wydarzeniach, które przedwcześnie postarzają ludzi.

— Każdy miesiąc wojny liczy się za rok — zauważył Topolow. Młodzieniec, który ukończył obecnie dwadzieścia lat, po roku stanie się rówieśnikiem mężczyzny trzydziestoletniego. Oczywiście, nie mówię o wyglądzie zewnętrznym.

Aleksy pochwycił skierowany na siebie badawczy wzrok Tani.

— Zestarzałem się, czy tak? Nie wiem, skąd wzięły się siwe włosy — dotknął ręką białego pasma, wyraźnie odznaczającego się na tle jasnej czupryny.

Tania powiedziała szczerze:

— Zmieniłeś się, Alosza. Siwizna, to jeszcze nie wszystko. Dawniej, jeśli można się tak wyrazić, byłeś podobny do domu o otwartych oknach i drzwiach, obecnie zaś ten dom na głucho zabity jest deskami.

— Jerzy Dawidowicz chciał dodać: „Niepotrzebnie Aleksy tak się w sobie zamknąłeś — samemu trudniej jest dać sobie radę z nieszczęściem" — ale powstrzymał się, nie chcąc rozdrażniać rany.

Zdziwili się, że podróż stateczkiem tak szybko się skończyła. Przy drabince obok wyjścia spotkał ich Poliszczuk.

— Zdarzyło się nieszczęście, towarzyszu główny inżynierze — powiedział ze skruchą.

Beridze kazał Tani i Topolewowi zostać w kajucie, a sam z Aleksym wyszedł na pokład. Wiatr wzmagał się. Barżę wcisnęło pomiędzy ogromne kry.

— Próbowałem przejść bokiem — lecz nie wyszło. Lód ruszył całą lawiną. Myślałem, że uda się przecisnąć, lawirowałem, jak tylko mogłem. Co za pech, do brzegu pozostało nie więcej niż cztery kilometry.

— Rzeczywiście blisko, — wycedził Beridze, wpatrując się w zbliżające się powoli dalekie, niejasne zarysy brzegu.

— Próbujcie odepchnąć kry — zaproponował Beridze.

— Już próbowałem.

— Trzeba jeszcze raz spróbować — odpowiedział Aleksy i przyłączył się do załogi. Starali się bosakami odepchnąć kry od brzegu.

(D. c. n.)